Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 2 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon nr 117. Nr konta PKO Oddział Wrocław VIII-185. Rachunek bieżący: Bank „Społem" Oddział we Wrocławiu

Nr 189 (215) Wrocław, piątek 27 września 1946 r. Rok II

Naród Polski może liczyć na Jugosławię

Marszałek Tito w sprawie zachodnich granic Polski

BELGRAD. Przedstawiciel PAP zwrócił się do premiera rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito z prośbą o odpowiedź na następujące pytanie: „Jaki jest stosunek rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej do sprawy granic polskich na Odrze i Nysie zachodniej, w związku z mową ministra Byrnesa w Sztuttgardzie?". — Mogę pana zapewnić — oświadczył marszałek Tito, że pogląd nie tylko naszego rządu ale także naszych narodów jest najzupełniej zgodny co do tego, że sprawiedliwość w rozwiązaniu kwestii tych granic jest całkowicie po stronie bratniej nam Polski. To nasze stanowisko nie wynika tylko z faktu, że granice te zostały przyznane na konferencji poczdamskiej przez wielkie mocarstwa, ale także dlatego, że dobrze nam jest znana męczeńska historia narodu polskiego, który z tych swoich granic został w przeszłości zepchnięty przez niemieckiego najeźdźcę. W związku z tym słuszność tych granic oparta jest na fundamencie historycznym i etnicznym. Wszystkich nas zaskoczyło stanowisko pana Byrnesa w tej sprawie, ponieważ stanowisko to wyrządza nie tylko wielką krzywdę narodowi polskiemu, ale także wnosi ono elementy nieporozumienia i utrudnia osiągnięcie prawdziwego pokoju. Z drugiej strony przez stanowisko takie budzą się nowe nadzieje i dodaje ono bodźca zaborczym kołom w Niemczech, które ochotniej w ten sposób będą znów dążyły do zaboru cudzych terytoriów i zagrażały pokojowi. Tak więc naród polski może w swojej sprawie liczyć nie tylko na nasze sympatie, ale także na wszelkie możliwe z naszej strony poparcie".

Oskarżyciel zbrodniarzy norymberskich prokurator Jackson przybywa do Wrocławia

Jak nam donoszą w najbliższym czasie możemy spodziewać się w Wrocławiu wizyty ekipy prokuratorów Trybunału Międzynarodowego do sądzenia niemieckich zbrodniarzy wojennych, na czele z prokuratorem USA Jacksonem.

Przyjazd prokuratora Jacksona do Polski nastąpi przypuszczalnie po 1 października br. Do Wrocławia przybędzie on w dniu 5 października, skąd uda się na zwiedzenie byłych obozów koncentracyjnych, rozmieszczonych na Dolnym Śląsku.

Spodziewana wizyta budzi zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa dolnośląskiego.

W dniu 27 września 1940 roku zginął w Oświęcimiu, zamęczony przez brunatny faszyzm

tow. NORBERT BARLICKI

nieugięty działacz niepodległościowy, nieustraszony szermierz jednolitego frontu klasy robotniczej, długoletni przewodniczący CKW PPS, więzień brzeski, czołowy przedstawiciel „Centrolewu", redaktor „Dziennika Popularnego", prezydent m. Łodzi, bojowy socjalista — prawy i szlachetny człowiek.

CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!

Poseł Zilliacus jedzie do Jeleniej Góry

Przy układaniu szczegółowego programu pobytu w Polsce posła Labour Party do Izby Gmin K. Zilliacusa okazało się, że gość angielski może poświęcić dodatkowe dwa dni na zwiedzenie Polski. W związku z tym Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, którego gościem jest poseł Zilliacus, postanowił pokazać znakomitemu parlamentarzyście angielskiemu piękno Jeleniej Góry i jej najbliższych okolic.

Po jednodniowym pobycie we Wrocławiu poseł Zilliacus przybędzie do Jeleniej Góry w poniedziałek 30 bm. Gość angielski wyraził gotowość przemówienia jeszcze w tym samym dniu do ludności polskiej. W związku z tym o godzinie 16 w Teatrze Miejskim w Jeleniej Górze przygotowywana jest wielka manifestacja, która ma zobrazować członkowi angielskiego parlamentu nieulegająca wąpliwości polskość naszych rubieży zachodnich.

We wtorek gość angielski odbędzie krótką wycieczkę, zwiedzając najpiękniejsze zakątki Karkonoszy, po czym powróci bezpośrednio do Warszawy.

Zarówno we Wrocławiu jak i w Jeleniej Górze całe społeczeństwo polskie bez różnicy przynależności partyjnej i przekonań politycznych przybędzie licznie na odczyty wygłaszane przez posła Zilliacusa. W organizacjach społecznych i młodzieżowych, Związkach b. Więźniów politycznych, Związkach Inwalidów, wśród młodzieży szkolnej i harcerstwa trwają energiczne przygotowania, aby przyjąć godnie angielskiego gościa.

Poseł Zilliacus jest także znakomitym dziennikarzem. W roku 1939 ukazała się w Anglii jego znakomita książka, nosząca tytuł „Między dwiema wojnami". Jest to zbiór świetnych artykułów politycznych, w których autor poddaje krytyce stosunki wewnętrzne panujące w Anglii i omawia sytuację międzynarodową, przepowiadając nieuchronny wybuch wojny.

W numerze jutrzejszym zamieścimy wyjątki z najciekawszego rozdziału książki K. Zilliacusa pt. „Przyszła wojna światowa".

Nie musimy zaraz meldować o wszystkim Rządowi Jego Królewskiej Mości!...

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. agencja Reutera podaje, że tekst ordynacji wyborczej uchwalonej na XI sesji Krajowej Rady Narodowej został przez Rząd RP zakomunikowany oficjalnie rządowi Wielkiej Brytanii. Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych interpelowany w tej sprawie przez korespondentów prasy krajowej i zagranicznej oświadczył, że jest to niezgodne z prawdą.

TOWARZYSZE!

Bierzcie masowy udział w obchodach Dnia Spółdzielczości!

29 września rb.

Dzień Spółdzielczości

jest świętem naszej Partii

O nowy styl życia polskiego

Krajowa Rada Narodowa uchwaliła nową ordynację wyborczą. Mimo protestów peeselowskich posłów można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że podobnie demokratycznej ordynacji wyborczej nie tylko nigdy w Polsce nie było, ale na pewno u osławionych peeselowskich „demokracjach zachodnich" nie ma i nigdy nie będzie. Jako przygrywka do tej uchwały, która jest wolą milionów pracujących miast i wsi w Polsce odbyła się — wyreżyserowana na pokaz i na zamówienie przez przedstawicielstwo parlamentarne PSL-u — dyskusja. Cóż pomoże dziś odżegnywanie się od NSZ-u i WiN-u, jeśli fakty przeczą słowom. Przecież konserwa polska odżegnywała się przez półtora wieku od Targowicy, a historia jednak musiała wydać o Targowicy sąd surowy i potępiający, a bezstronny.

Są w Polsce ludzie, którzy nie rozumieją naszych czasów. Prawda o historii, która się powtarza nie jest prawdziwa. PSL, który uważa siebie za partię postępową i demokratyczną stał się, może nawet wbrew woli i intencji wielu swych przedstawicieli pogrobowcem sanacji i to w jej najgorszym, bo ozonowym wydaniu. Wszystko to, co w kraju stawia na kartę PSL-u to „laudatores temporis acti" — piewcy minionej przeszłości, którzy przeważnie robią to nie z miłości do jakiejś idei, lecz wyłącznie z wrodzonego filistrom konserwatyzmu — przywiązania do utartych szlaków. A przecież tyle się w życiu naszym, w życiu narodu polskiego zmieniło!

Z kraju wschodnio-europejskiego staliśmy się krajem środkowo-europejskim. Cechy narodu, jego charakter i usposobienie nie kształtują się wyłącznie spontanicznie, to znaczy niezależnie od zewnętrznych wpływów. Wręcz przeciwnie. Podobnie jak w kształtowaniu się języka narodu zjawiska spontaniczne są na ogół mniej ważne, tak samo i wymienione wyżej elementy są zależne od położenia geograficznego, a zatem także od klimatu, od wypływów sąsiedztwa, od fauny i flory, od rzek i gór, czy mórz, od warunków etnograficznych i demograficznych, od wielu czynników, zależnych i niezależnych, od człowieka. Nie m[illegible]żemy dziś porównywać na przykład naszego startu do niepodległ[illegible] w roku 1918 z rokiem 1944. W roku 1918 nie byliśmy jednolitym n[illegible]dem; można powiedzieć, że wygasła w nas faktyczna spójnia nar[illegible] przez półtorawiekową niewolę u trzech zaborców. Do tej nagło [illegible]skanej niepodległości miała wielka część narodu [illegible]sunek obcy, pełen braku zrozumienia. Wszak to cztery pokolenia polskie urodziły się w warunkach niewoli i zależności politycznej narodu i nie posiadały własnego stylu, żyjąc stylem obcym, stylem zaborców. Podział na trzy moralne zabory przetrwał przez okres drugiej niepodległości i byłby trwał jeszcze wiele dziesiątków lat, gdyby nie druga wojna światowa.

I może się to wydać komu nonsensem, absurdem, a nawet bluźnierstwem — jedno pozytywne i trwałe zjawisko przyniosła nam druga wojna i utrata niepodległości na długich sześć lat. Przyniosła nam realne podstawy do stworzenia własnego, nowego polskiego stylu życia. Wojna i okupacja wymieszały partykularyzmy całej Polski. Weźmy choćby dla przykładu Dolny Śląsk. Nie ma tu więcej zadzierającego nosa dumnego mieszkańca stołecznej Warszawy, ani t. zw. b. kresowiaka, ani Małopolanina, ani mieszkańca dawnej Polski centralnej, czyli t. zw. królewiaka, ani Poznaniaka i tych wszystkich niestrawnych przeżytków Polski między dwiema wojnami światowymi. Jest jeden typ Polaka, przygotowanego do tego, aby zacząć żyć nowym stylem współczesnego człowieka, tworząc jednolity, nierozerwalny monolit narodowy.

Życie prze naprzód — czasy minione powracają tylko w bajce. My jednak żyjemy w rzeczywistości i w dodatku w burzliwej rzeczywistości. Nie jest dobrze, gdy w takich czasach choćby najmniejsza część narodu, wykrwawionego w ciągu dwóch wojen patrzy poza siebie, nie widząc, czy też nie chcąc widzieć rzeczywistości. Obóz PKWN-u, obóz wyzwolenia narodowego nie jest wymysłem i nie jest fikcją, stworzoną przez klikę karierowiczów i żłobaków. Jest to obóz ludzi, którzy umieli patrzeć i myśleć za miliony w tym czasie, gdy te miliony nie miały możności tego same robić. Dziś nie trzeba niczego reklamować. Wystarczy tylko stwierdzić, że Polska, kraj spośród wszystkich narodów świata najbardziej dotknięty wojną dźwiga się najszybciej z klęski i ruin, a czyni to w głównej mierze własnym wysiłkiem przy niechętnym lub wręcz wrogim nastawieniu niektórych narodów, które przyzwyczaiły się widzieć w nas materiał na helotów, niewolników i nie chcą się pogodzić z naszymi ambicjami narodowymi, z naszą chęcią utrzymania odzyskanej suwerenności państwowej.

To są myśli, które powinien dokładnie rozważyć każdy patriota polski w swym sercu i umyśle w obliczu zbliżających się wyborów. Jedność narodowa jest dla jednych frazesem, nazwą, pod którą trzeba było wrócić do kraju, dla drugich — dla nas, jest to najbardziej istotna sprawa naszego przyszłego bytu narodowego. Żyją dziś w Polsce ludzie (jeśli wolno ich ludźmi nazwać), którzy uważają za wskazane siedzieć w lasach i dezorganizować nasze życie społeczne w tym czasie, gdy polska rzeczywistość potrzebuje wszystkich sił narodu do dzieła odbudowy. Żyją też inni, którzy mają odwagę nazwać tamtych i to w dodatku z wysokości trybuny parlamentarnej, ludźmi „walczącymi w podziemiu". Gdyby Rząd Jedności Narodowej, spadkobierca Rządu Wyzwolenia Narodowego, pozwalał sobie na najgorsze postępowanie w stosunku do narodu polskiego, jeszczeby nie zasługiwał na to, aby mu rzucać pod nogi takie kłody ze strony ludzi, mienia[illegible] polski[illegible] patriotami. A przecież jest to Rząd, który postaw[illegible] zadanie szybkie dźwignięcie kraju ze zniszcz[illegible] z dnia na dzień osiąga widoczne wyniki w tej pra[illegible] uzasadnienia peeselowskie „podziemie", jak to sob[illegible]lił nazwać poseł Mazur.

Walka o nowy styl życia polskiego, wolnego o[illegible] patriotycznej, pełnego pracy nad odbudową moral[illegible] walka naszego obozu. Nie ma w tym fałszu, ani o[illegible] prowadzi przez znojny trud może nie jednego pols[illegible] jednak drogą niezależności narodowej i państwo[illegible] trzebna, aby naród nasz mógł w przyszłości żyć s[illegible] przez inne narody, jako wzór dla tych wszystki[illegible] dzielność narodu, ale podoba się też jego mądrość

Wallace uległ »czystce« rządowej

„Prawda" o dymisji Wallace'a

MOSKWA. 25. IX. Dzisiejsza „Prawda" zamieszcza obszerny artykuł, komentujący dymisję Wallace'a. „Prawda" pisze: „Dymisja Wallace'a zamyka proces „czystki" składu rządu Stanów Zjednoczonych z osób włączonych do niego przez prezydenta Roosevelta. Nawet wśród działaczy państwowych bliskich Roosveltowi Wallace wyróżniał się jako najbardziej konsekwentny i energiczny zwolennik jego polityki. Dlatego właśnie Roosevelt starał się, by Wallace został wybrany na stanowisko wiceprezydenta. Rozbieżności między Wallacem a grupą rządzącą przybrały takie rozmiary i napięcie, że dalsze ukrywanie tych rozbieżności stało się niemożliwe. W istocie odzwierciadlają one walkę dwóch kierunków w sprawie powojennej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych."

„Prawda" omawia następnie taktykę Roosevelta, który przyciągał wybitnych członków partii republikańskiej do udziału w delegacjach amerykańskich jedynie wówczas, gdy wyrażali zgodę na jego zasadniczą linię polityczną.

„Następcy Roosevelta — pisze dalej „Prawda" — pogrzebali wraz z nim nie tylko jego politykę, lecz również jego taktykę. Parafrazując znane rosyjskie przysłowie „rybak rybaka pozna z daleka" *(dop. red.)*, rybacy z szeregu reakcyjnych demokratów z daleka spostrzegli i szybko porozumieli się ze swoimi czcigodnymi współbraćmi w obozie reakcyjnych republikanów. Podstawą tego porozumienia jest czynna powojenna polityka ekspansji. Musi się jednak w związku z tym zmienić stosunek sił. Obecnie mowa już bynajmniej nie o tym, czy przyciągnąć, czy nie przyciągnąć tych czy innych reakcyjnych przywódców republikańskich do udziału w tej czy innej delegacji Stanów Zjednoczonych. Jak wskazuje komentator radiowy, Steel Vandenberg „jest w obecnej chwili rzeczywistym sekretarzem stanu".

Jest zupełnie zrozumiałe, że tendencja do wzmocnienia bloku reakcyjnych demokratów i republikanów przewiduje izolację elementów postępowych w szeregach obu partii. Oto dlaczego w odpowiedzi na przemówienie Wallace'a, jak twierdzą zagraniczni korespondenci, Byrnes wystosował ultimatum do Trumana.

Przedwcześnie jeszcze — konkluduje „Prawda" — mówić o możliwych konsekwencjach walki wewnętrznej w szeregach partii demokratycznej. W każdym razie jest zupełnie jasne, że elementy postępowe zarówno wśród demokratów, jak i wśród republikanów walczące o pokój znajdują poważne poparcie w szerokich warstwach społeczeństwa amerykańskiego. Kombinacje reakcjonistów z obu partii nie stanowią bynajmniej „jedności narodowej", jak wykrzykują o tym rozmaici trubadurzy polityki ekspansji.

„Sprawa Wallace'a" wskazuje, jak wielki wpływ wywiera na politykę amerykańską zjednoczony front reakcji uporczywie i zdecydowanie prowadzący swoją dywersyjną działalność, wymierzoną przeciwko trwałemu pokojowi i bezpieczeństwu narodów."

Spotkanie Truman – Stalin

Doradcy Trumana nalegają

LONDYN (SAP). Najbliżsi doradcy Trumana starają się usilnie przekonać go o konieczności spotkania się ze Stalinem, by zapóbiec nieporozumieniu, które od konferencji w Poczdamie „wciąż się powiększają między Związkiem Radzieckim a demokracjami zachodnimi" donosi korespondent „New-York Evening News" Leonard Welbeley.

Koła zbliżone do prezydenta od miesięcy agitują za takim spotkaniem, a obecnie uważają, że nadszedł odpowiedni moment teraz, kiedy Stalin oświadczył, że nie ma niebezpieczeństwa wojny. Doradcy Trumana uważają, iż takie spotkanie umożliwiłoby prezydentowi przekonanie Stalina o tym, że polityka Stanów Zjednoczonych nie jest skierowana przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Jednocześnie, doradcy twierdzą, że jeśliby spotkanie odbyło się przed wyborami do kongresu USA, wyznaczonymi na listopad, to przyczyniłoby się do odzyskania głosów, które po dymisji Wallace'a straci partia demokratyczna.

Webbeley zaznacza, że Truman jest przeciwny nowemu spotkaniu Wielkiej Trójki, czy Dwójki, bo uważa, że stała wymiana zdań między ministrami spraw zagranicznych wielkich państw jest wystarczająca do regulowania zagadnień polityki zagranicznej.

Dopuszczenie kompensacji prywatnych

Szczegóły umowy handlowej z Belgią

WARSZAWA (PAP). Umowa handlowa, zawarta w swoim czasie pomiędzy Polską a Unią Gospodarczą Belgijsko-Luxemburską reguluje wymianę towarową, rozrachunek oraz transfer płatności.

Umowa, zawarta na okres 1 roku, przewiduje wartość obrotu towarowego w tym czasie na ok. 260 mil. frn. belg. (około 6 mil. dol.). Poważny procent polskiego eksportu jest zarezerwowany dla Konga Belgijskiego, dokąd Polska będzie eksportować szkło stołowe, wyroby szklane oraz wyroby emaliowane. W umowie z Belgią należy podkreślić duże zróżniczkowanie asortymentu towarów, oraz brak węgla po stronie eksportu. Jest to więc poza Bułgarią druga już umowa handlowa, nie przewidująca węgla po stronie eksportu, co świadczy o rozszerzeniu wachlarza naszych eksportowanych towarów.

Układ płatniczy, zawarty równocześnie z umową handlową, opiera się na zasadzie Clearingu. Rozrachunek dokonywać się będzie za pośrednictwem Narodowego Banku Polskiego i Narodowego Banku Belgijskiego.

Dla sektora prywatnego naszego handlu, na podkreślenie zasługuje fakt, że w handlu z Belgią mogą być dopuszczone kompensacje prywatne.

W ciągu października rb. obie strony, zarówno polska, jak i belgijska, podejmą dodatkowe rozmowy, mające jeszcze bardziej rozszerzyć wymianę gospodarczą między dwoma krajami.

W Holandii protestują przeciwko wysyłaniu wojsk do Indonezji

BRUKSELA (PAP). Z Amsterdamu donoszą o demonstracjach przeciwko wysyłaniu wojsk do Indonezji. Fakt, że policja strzelała do demonstrantów, wywołał wzburzenie w kołach demokratycznych. Prasa komunikuje, że na znak protestu przeciwko tym metodom tramwajarze amsterdamscy proklamowali strajk, w którym wzięli również udział pracownicy autobusów. Ruch w mieście uległ kilkugodzinnej przerwie. Strajkowali również robotnicy doków. Partia komunistyczna, stronnictwo pracy i demokratyczne związki zawodowe planują na dzień 28 września masową demonstrację w Hadze, wzywając do udziału całą ludność. Ruch strajkowy rozwija się w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Związek młodzieży holenderskiej skierował do rządu rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu wysyłania do Indonezji tysięcy młodych żołnierzy. Centralny komitet partii komunistycznej ogłosił odezwę protestacyjną, domagającą się surowego ukarania osób, odpowiedzialnych za represje wobec demonstrantów.

Powitanie posła Zilliacusa

na lotnisku w Warszawie

WARSZAWA (SAP). W środę 25, bm. o godz. 11.35 przyleciał do Warszawy na lotnisko Okęcie poseł Partii Pracy do Izby Gmin, K. Zilliacus. Na lotnisku witali posła Zilliacusa przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, tow. poseł Henryk Jabłoński, prezes Zarządu [illegible] sekretarz CKW PPS, wiceprezesi [illegible] Celina Bobińska i Władysław [illegible]raz mgr. St. Dobrowolski, [illegible]eralny TUR i kierownik Wydz. Zagranicznego CKW PPS.

Krótkie przemówienie powitalne imieniem CKW PPS i Zarządu Głównego TUR wygłosił tow. poseł dr Jabłoński.

Poseł Zilliacus, który zamieszkał w hotelu „Polonia", jest gościem Zarządu Głównego TUR.

W czwartek, 26 bm. poseł Zilliacus wygłosi odczyt w kinie „Polonia" pt. „Problemy pokoju", zaś w piątek, 27 bm., wyjedzie do Łodzi, Krakowa i na Dolny Śląsk.

Wojna domowa w Grecji

Zacięte walki na północy kraju

LONDYN. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w środę, że na północnych obszarach Grecji toczy się wojna domowa na małą skalę. Rząd grecki twierdzi, że dostarczył rządowi brytyjskiemu dowody, iż powstańcy otrzymują uzbrojenie z Jugosławii i z Albanii.

Brytyjska misja wojskowa w Atenach informuje, że walki toczą się pomiędzy oddziałami armii greckiej i powstańcami, przypuszczalnie lewicowcami. Brytyjskie wojska, stacjonowane w Grecji, nie biorą udziału w walce, ani też rząd grecki nie zwracał się do rządu brytyjskiego o interwencję.

Rzecznik nie wyszczególnił, czy transporty morskie z Jugosławii lub Albanii były wysyłane za wiedzą i zgodą rządów, czy też drogą nielegalną.

Przedwyborcza mowa Trumana na rzecz demokratów

Bezmyślny zarzut przeciw republikanom

WASZYNGTON (SAP). „Kryzys, wobec którego stoimy dziś, a trwający właściwie od końca wojny, jest niemniej groźny, jak sytuacja przed Pearl Harbour. Kryzys ten będzie trwał tak długo, póki nie osiągniemy produkcji" — oświadczył prezydent Truman w rozmowie, która odbyła się w Białym Domu z 39 kandydatami demokratycznymi do kongresu w związku z wyborami, jakie odbędą się w listopadzie.

Truman dodał, że pokój światowy i program produkcji, który pomoże ludzkości się podźwignąć — oto program partii demokratycznej. Ameryka nie powinna mieć nigdy bezrobocia, jeśli będzie stosowany program partii demokratycznej, opracowany w 1944.

W czasie swej rozmowy z kandydatami partii demokratycznej, Truman krytykował program republikański i oskarżał republikanów o stawianie przeszkód. „Większość trudności, na jakie napotykamy — powiedział Truman — należy przypisać taktyce tych panów."

W zakończeniu Truman powiedział do kandydatów partii demokratycznej, by przestudiowali trochę historię, a przekonają się, że ich wybór będzie korzystny dla Stanów Zjednoczonych.

[illegible]arne posiedzenie [illegible]ego Sądu Partyjnego PPS

WARSZAWA (SAP). Centralny Sąd Partyjny PPS na posiedzeniu plenarnym dnia 24 września 1946 r. postanowił powołać w skład członków Centr. Sądu Partyjnego tow. Jerzego Zielińskiego z listy zastępców członków C.S.P., wybranych przez Kongres, i ukonstytuował się w sposób następujący:

przewodniczący — tow. dr. Żuniak Józef, wiceprzewodniczący — tow. Nowicka Małgorzata i Górecki Juliusz, sekretarz — tow. Zieliński Jerzy.

Po ukonstytuowaniu się Centr. Sąd Partyjny poddał szczegółowej dyskusji i uchwalił jednomyślnie po myśli art. 77 statutu organizacyjnego Regulaminów Sądów Partyjnych PPS.

Polacy w Belgii protestują przeciw mowie Byrnesa

BRUKSELA (PAP). Rada Narodowa Polaków w Belgii, reprezentująca wychodźctwo polskie w Belgii oświadcza, że z oburzeniem przyjęła przemówienie ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, wygłoszone w Stuttgarcie, dotyczące polskich granic zachodnich. Wychodźctwo polskie w Belgii, stojące u boku Rządu Jedności Narodowej, przeciwstawia się zdecydowanie wszelkim zakusom reakcji międzynarodowej, dążącej do złamania uchwał poczdamskich. „Oświadczamy, że stać będziemy twardo na straży granic nad Odrą i Nisą i Bałtykiem" — stwierdza Rada Narodowa Polaków w Belgii.

W kilku wierszach

LONDYN. Przewodniczący tymczasowej organizacji lotnictwa cywilnego Watson Watt oświadczył na kongresie tej organizacji, że Wielka Brytania nie zgodzi się, by ona lub Stany Zjednoczone, czy ktokolwiek inny posiadał monopol na produkcję aparatów radiowych dla lotnictwa.

LONDYN. Trzech pilotów angielskich usiłowało we wtorek na samolocie rakietowym „Gloster Meteor" pobić światowy rekord szybkości, który wynosi 985 km 500 m na godzinę. Wynik próby jeszcze nie jest znany, gdyż potrzeba kilkunastu godzin czasu na wywołanie filmów, sprawdzających szybkość.

PARYŻ. Na skutek odrzucenia 21 głosami na 21 poprawki domagającej się tajnego głosowania przy wyborach prezydenta, posłowie stronnictwa katolickiego (MRP), Republikańskiej Partii Wolności (PRL), socjalistycznych radykałów i Związku Demokratyczno-Socjalistycznego Ruchu Oporu (U.D.S.R.) opuścili na znak protestu komisję konstytucyjną Zgromadzenia.

[illegible] M[illegible]med Aly Jinnan, pre[illegible]ej, spotkał się w [illegible]icekrolem Indii.

[illegible]ów w Kalku[illegible]

[illegible]zna RP. w [illegible]rzepoczętej [illegible]eszkałych [illegible]et Mo[illegible]

[illegible] w tej reje[illegible]

[illegible]ord zorgani[illegible] i harcerzy [illegible]o Komitetu [illegible] Francji oraz [illegible]arcerek i har[illegible]

„Polska wszczęła wojnę przeciw Niemcom"

Niesłychane „rewelacje" niemieckiego arcybiskupa

(SAP). Arcybiskup Badeni Groober — w hierarchii kościelnej używający imienia Conrad, udzielił wywiadu przedstawicielce znanego tygodnika paryskiego „Action" Simone Ekspreis.

Jego Eminencja podzieliła się z dziennikarką francuską swymi poglądami na rozmaite aktualne i historyczne problemy naszych czasów. Dla czytelnika polskiego, oswajającego się dopiero z licznymi przejawami nawrotu niemieckiej bezczelności, specjalnego posmaku nabierają „wyjaśnienia" arcybiskupa niemieckiego odnośnie do genezy ostatniej wojny. „Jak dotąd — oświadczył mianowicie arcybiskup Conrad — byłem przeświadczony, że to Hitler jest odpowiedzialnym za wojnę. Ale obecnie, po tym, co przed kilku dniami wysłuchałem przez radio z procesu norymberskiego, jestem przekonany, że to na Polsce spoczywa cała odpowiedzialność. Polska, pchnięta przez Zw. Radziecki, wszczęła wojnę przeciw Niemcom".

Komentując następnie swe znane powszechnie polakożercze oskarżenia, które obiegły prasę światową i zaniepokoiły władze okupacyjne francuskie, Conrad pośpieszył z zapewnieniem, że miał „tylko" na myśli — że użyjemy tu jego własnego wyrażenia — „sposób traktowania Niemców, opuszczających Śląsk przez Polaków". Jego Eminencja dodała również, że chodziło jej wyłącznie o „potępienie pewnych nieludzkich metod".

Kontynuując swój wykład historii, niemiecki arcybiskup ma tupet, by już A. D. 1946 — w półtora roku po zakończeniu wojny — rzec, że lud niemiecki nie był świadom tych wszystkich zbrodni, którymi go się obciąża, na co ma przytoczyć dowody w przygotowanej przez siebie broszurze.

Jeśli chodzi o Monachium, to Niemcy nie uważają go za pogwałcenie traktatów, skoro Anglia je akceptowała i nawet popierała. Wkroczenie Niemców do Pragi czeskiej — jak się wyraził Conrad — zostało u kleru niemieckiego, zajętego walką „o swe własne swobody", brak zainteresowania. Wybuch wojny natomiast, katolicy niemieccy przyjęli pozytywnie, gdyż „uważali go za jedyną szansę pozbycia się Hitlera". (!)

Kiedy dziennikarka zauważyła, że pierwsze lata wojny nie dały objawów, popierających to twierdzenie arcybiskupa, Conrad rzekł obłudnie, że katolicy nigdy nie poddali się zwątpieniu. Simone Espreis dodaje, iż przypuszczała początkowo, że Conrad kpi sobie z niej, ale jednak jego „poprawki do historii" zostały wypowiedziane zupełnie serio.

Arcybiskup wylewał następnie swe gorzkie żale na srogość Francuzów, uważając, że wypłacane im reperacje przekraczają możliwości Niemiec i „psują możliwości przymierza". Błogosławiąc na odchodnym dziennikarkę francuską, Conrad nie cofa się nawet przed niejasnymi pogróżkami, cytując swe własne zdanie, wypowiedziane niedawno: „Niemiecka stal tężeje pod ciosami".

L. W.

Rozhuśtana germańska zadłanność

(ŻAP). Na terenie Niemiec kolportuje się jeko prywatny list łańcuchowy odezwę „Komitetu utrzymania Śląska przy Rzeszy". Tekst odezwy jest powodem tysięcy listów pisanych przez Niemców do Aliianckiej Rady Kontroli w Berlinie. Oto treść odezwy i wzór listu:

ODEZWA!

Ślązacy!

W ciężkiej doli zwraca się do was z wielką prośbą Komitet dla Utrzymania Śląska przy Niemczech.

Zapewniono nas ze strony Alianckiej Rady Kontroli w Berlinie, że jeżeli wszyscy Ślązacy wyrażą życzenie powrotu do kraju w obliczu mającej się odbyć konferencji pokojowej, w ramach postanowień poczdamskich, utrzymane będą między Niemcami a Polską granice z 1937 r. Od nas teraz zależy, żeby wpływać zasadniczo na przyszłe losy naszej śląskiej ojczyzny.

Starajcie się o to, by ta odezwa trafiła do rąk wszystkich Ślązaków. Odpisujcie ją i rozsyłajcie odpis do wszystkich krewnych i znajomych we wszystkich strefach Niemiec. Tylko w ten sposób możliwe jest zobaczyć znowu prędko naszą ukochaną ojczyznę.

Nie zapominajcie powiadomić Alianckiej Rady Kontroli o waszej prośbie. Pisma do Rady Kontroli należy wysyłać pojedyńczo, nie zbiorowo.

Do

ALIANCKIEJ RADY KONTROLI

w Berlinie

My Ślązacy rozproszeni po całych Niemczech mamy jedyne życzenie, aby powrócić do naszej ojczyzny. W obliczu nadchodzącej konferencji pokojowej w ramach postanowień poczdamskich prosimy Aliancką Radę Kontroli utrzymać między Polską a Niemcami granicę z 1937 roku pod okupacją i zarządem czterech mocarstw.

(Miejsce urodzenia na Śląsku, podpis, obecne miejsce zamieszkania.)

Znamienny dokument ma swoją jaskrawą dla coraz więcej rozbestwionych żądań niemieckich zadziwiającą i zastraszającą wymowę. Z jednej strony listy nadawane do Alianckiej Kontroli w Berlinie przez osoby prywatne mogły by być uznane za akt rozbrajającej naiwności. Trzeba sobie tylko wyobrazić jakiegoś obywatela z Bytomia, czy Wrocławia nadającego list z prośbą o przywrócenie mu granicy z roku 1937, ażeby zdać sobie sprawę ze śmieszności takiego postępowania.

Ale nie taka tylko jest wymowa faktu. Wynika bowiem z drugiej strony, że jest to świadomie prowadzona przez w tym celu zorganizowany „Komitet" podstępna propaganda. Inicjatorzy powołują się na — nie wiadomo rzeczywiste, czy nierzeczywiste — kontakty z Aliancką Radą Kontroli. Prowadzą robotę zakonspirowaną, posługując się łańcuchem krewnych i znajomych. Ostatnie ogniwo tego łańcucha zaczepia o Aliancką Radę Kontroli w Berlinie, gdzie gromadzą się tysiące listów od tych, do których dotarła odezwa. Jest to nie tylko ilościowy materiał. Zapytać się trzeba — czy jest oceniany jako dowód naiwności niemieckiej, czy też jest to materiał liczący na naiwność tych, do których jest zaadresowany, nie umiejących, czy nie chcących zdemaskować obłudnej macherki przedwojennej propagandy niemieckiej? Pytanie jest dla adresatów kłopotliwe, nie mniej trzeba je tak postawić.

Deficytowy budżet we Włoszech

RZYM. PAP. Przedstawiciel Banku Włoskiego, Luigi Cinaudi zakomunikował zgromadzeniu konstytucyjnemu, że w bieżącym roku wydatki Włoch będą prawie 3-krotnie większe od dochodów. Wyrażając przypuszczenie, że suma rocznych wydatków wyniesie 700 miliardów lirów, dochodów zaś 240 miliardów, Cinaudi oświadczył, że w ciągu pierwszych 8 miesięcy bież. roku obieg pieniężny zwiększył się o 32 miliardy lirów. Cinaudi dodał, że jedynym sposobem zrównoważenia obiegu przy obecnych zwiększonych cenach jest ogromny wysiłek produkcyjny w całym kraju.

Podwyżka taryfy kolejowej od 1. X

WARSZAWA. (PAP). W wykonaniu uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ulegną z dniem 1 października 1946 r. około 50% podwyżce opłaty za przewóz osób na P. K. P.

Ceny ulgowych biletów miesięcznych na dojazd do pracy pracownikom i robotnikom, ceny miesięcznych biletów szkolnych oraz opłaty za przewóz bagażu, przesyłek ekspresowych książek, broszur i gazet pozostają bez zmiany.

Podwyższenie taryfy osobowej umożliwi pokrycie kosztów eksploatacyjnych kolei i częściowe pokrycie koniecznych inwestycji.

Zwiększenie własnych funduszów P. K. P. pozwoli na ograniczenie kwot płynących ze źródeł skarbowych, zgodnie z antyinflacyjną polityką Rządu.

Należy podkreślić, że podwyżka nie obciąża warstw pracujących. Przeciwnie — właśnie uzyskanie przez kolej większych funduszów drogą podwyżki — pozwala zapewnić w dalszym ciągu tani przejazd do pracy oraz bezpłatne przejazdy urlopowe w ramach akcji wczasów pracowniczych.

Wobec pozostawienia bez zmian taryfy towarowej — nie jest również dotknięte podwyżką kupiectwo.

W tym stanie rzeczy podwyżka obciąży prawie wyłącznie elementy nieproduktywne, korzystające przeważnie z kolei dla prowadzenia dzikiego handlu i spekulacji.

Forteca na Capri w rękach Niemców

(Korespondencja własna SAP)

O Capri pisać nie trzeba, a nawet nie wolno, biorąc pod uwagę, że najsłynniejsi pisarze odtwarzali piękno tej wyspy. Można tylko z całą lojalnością stwierdzić, że nie przesadzali. Z lekką zazdrością patrzymy więc — ja i moja towarzyszka — na nowopoślubioną parę jadącą z nami statkiem na Capri, która tu ma spędzić swój miodowy miesiąc.

LAZUROWA GROTA

Nowożeńcy, rodziny bogatych posiadaczy włoskich stanowią w tym sezonie większość letników na wyspie. Trochę Amerykan — przeważnie wojskowych, trochę Polaków to wszystko, co po wojnie pozostało z tych mas zagranicznych turystów, śpieszących ujrzeć „ósmy cud świata" — słynną Lazurową Grotę. Narzekają na to bardzo właściciele sklepików z „pamiątkami", hotelarze i kelnerzy w trakteriach, którzy rzadko mają okazję do odświeżania swej okolicznościowej angielszczyzny czy francuszczyzny. Ceny tylko podnieśli jeszcze bardziej — dla wyrównania zarobków.

Nocne powietrze na Capri, wypełnione aromatami owych słynnych z piosenek „różnobarwnych zwojów kwiatów" — rzeczywiście zda się „oddychać miłością". Więc bardzo rozmarzone kierujemy się od przystani za tłumem podróżnych do kolejki, która wciąga nas po linie na górę. A tam... Chociaż nad nami rozpina się granatowy dach nocnego nieba wyiskrzonego gwiazdami — mamy uczucie, że naprawdę znaleźliśmy się pod dachem dusznego domostwa. Główny plac miasteczka Capri, wypełniony po brzegi hałaśliwym tłumem, nie jest większy od sali gminnej zebrań w Polsce. Potem, postępując za przewodnikiem w poszukiwaniu mieszkania, pniemy się po krętych i stromych korytarzach uliczek, drapiemy się na jakieś schody, by wreszcie znaleźć upragniony nocleg. Przez chwilę jestem rozentuzjazmowana perspektywą noclegu w prywatnym mieszkaniu, a więc możnością zapoznania się z „folklorem". Lecz „folklor" ogranicza się tutaj do maleńkiego podwórka — tarasu, do bardzo specyficznie urządzonej pewnej instytucji codziennego użytku i braku jakichkolwiek pieców. Reszta to rodzima secesja drobnomieszczańskiego wnętrza: jest tu więc i pluszowa kanapa i kredens, wypełniony nieużywanymi serwisami i figurkami i szerokie łoże i — pluskwy.

WILLE AXELA MUNTHE I MAKSYMA GORKIEGO

Po nocy, spędzonej w wyczerpującej walce z tymi ostatnimi — wyruszamy na zwiedzenie wyspy zwykłym, turystycznym szlakiem. Spocony z wysiłku przewoźnik obwozi nas wokół całej wyspy i wprowadza do rzeczywiście bajkowo pięknych grot. Potem już „a piedi" zwiedzamy wille Tyberiusza, z której pozostały tylko kompletnie „wyszabrowane" mury no, i nieporównana perspektywa morza i zatoki. Zbożnie przyglądamy się zbiorom Axela Munthe na Anacapri, wreszcie, kalecząc nogi na kamieniach tutejszej plaży — usiłujemy rozkoszować się kąpielą w morzu. Tylko projektowana wycieczka do willi Maksyma Gorkiego, gdzie spodziewaliśmy się obejrzeć sanktuarium pamiątek po wielkim pisarzu — nie dochodzi do skutku. Willa Gorkiego przeszła w prywatne ręce, nie ma tam nic do oglądania. Rozgoryczone nieco na zaprzyjaźnione państwo sąsiedzkie, że nie stworzyło tu pomnika swemu piewcy rewolucji — medytujemy, co robić z godzinami pozostałymi do odejścia powrotnego statku. Decydujemy się iść gdzieś na „nosa". A właśnie na końcu tegoż nosa, przed nami, na szczycie środkowego wzgórza wyspy rozsiadło się wspaniałe średniowieczne zamczysko warowne. Tam więc, mimo południowego skwaru, kierujemy kroki.

Bardzo wygodny „ślimak", przeznaczony dla samochodów, ukazuje nam na skrętach coraz piękniejsze widoki to na jedną to na drugą stronę wyspy. Mury, upstrzone gęsto wąskimi wylotami strzelnic rosną i potężnieją. Jeszcze kilkanaście metrów w górę po stromej, kamienistej ścieżce i oto podwórzec zamku, szczątki komnat, tajemnicze sadzawki w piwnicach, głębokie jaskinie, stanowiące zapewne wejście do tajnych przejść. Do szczytowego tarasu, skąd widać i pełne morze i panoramę zatoki neapolitańskiej — przytulają się resztki właściwego zamku.

Teraz przykrywa je okrągły daszek — formatu maurytańskiego, niewiadomo dlaczego ulubionego we współczesnych Włoszech, tworząc z groźnych ongiś murów przytulny domek. Na domku napis kredą: „Wino".

RUDOWŁOSA FRAU I „VIA KRUPP"

Czarująca niespodzianka dla spragnionego turysty. A za chwilę — nowe zdumienie. Właścicielka tak odkrytej trattorii wcale nie wygląda na Włoszkę: żółte włosy, płaska twarz, jasne oczy w bezrzęsych powiekach no i uderzająca schludność sukienki i fartuszka. Czyżby?... No, tak. Uprzejma gospodyni za chwilę odzywa się tak chrapliwą włoszczyzną, że nie mamy już żadnych wątpliwości i dalej po niemiecku zamawiamy potrawy. Nasza gospodyni jest zresztą bardzo rozmowna i chętnie opowiada o swojej „martyrologii", jak to „uciekła" z Niemiec opanowanych przez Hitlera, jak zadomowiła się we Włoszech, a wracać teraz nie ma dokąd ani do kogo, bo jej dom w Dusseldorfie zawalił się od bomb i rodzina zginęła pod gruzami. Co prawda, nie bardzo wierzymy tej opowieści, bo siedząc 7 lat we Włoszech musiałaby lepiej znać język, lecz chętnie słuchamy, starannie wymijając jej mocno zaciekawione pytania: a skąd, a dokąd, a po co? — Potem schodzimy z naszą „Gnadige Frau" do sąsiadów, gdzie ma nam zmienić pieniądze. I tu nowa niespodzianka, choć już mniej od poprzedniej zaskakująca.

W pięknej willi, otoczonej dużym ogrodem, naszą „frau" wita wesoło pies, do którego ona przemawia czule po niemiecku. Zrozumiałe. Pieszczotliwe słowa najchętniej wymawia się w rodzinnym języku. Lecz w chwilę później okazuje się, że tutaj nie tylko pies, lecz i właściciele tej uroczej posiadłości należą do narodu niemieckiego... Rdzennie niemiecki akcent szybko toczonej rozmowy nie daje żadnych podstaw do złudzeń...

A więc forteca na Capri jest w rękach Niemców... Si. A jeśli ktoś chce jeszcze jednego charakterystycznego szczegółu z tej uroczej wyspy — to zbudowana przez wielkiego cesarza Rzymu przepiękna droga do morza w czasach „osi" zmieniła swą wiekową nazwę na „Via Krupp".

Nie zdaje się, by zbyt gorliwie zacierano ślady Niemców we Włoszech... WIG.

Wyjazd prof. Grzybowskiego po „Calcifferol"

jedyny dzisiaj środek leczący gruźlicę skóry

WARSZAWA. (SAP) W najbliższych dniach udaje się do Londynu prof. Grzybowski celem zakupienia dla Polski większej ilości preparatu „Calcifferol", najnowszego a zarazem najskuteczniejszego środka przeciw gruźlicy skóry.

Jak wielkie znaczenie posiada preparat „Calcifferol" w nowoczesnym lecznictwie, świadczą o tym dane, przytoczone w referacie prof. Grzybowskiego na ostatnim zebraniu Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Warszawie.

Wszystkie dotychczasowe sposoby leczenia gruźlicy skóry (rozmaite maści, wapno, tran, wypalenie czy naświetlenie) nie odnosiły pożądanego skutku. Środki te były nie tylko mało skuteczne, ale również kosztowne i długotrwałe.

W ostatnich dopiero latach zaczęto w Anglii stosować z wielkim powodzeniem pod nazwą „Calcifferol" witaminę D_2, o właściwościach wprawdzie bliżej nieznanych, niemniej jednak nadzwyczaj skuteczną w lecznictwie. Pewna ilość tego leku przesłana z Anglii pozwoliła również lekarzowi kliniki warszawskiej przeprowadzić naukowe doświadczenia.

Prof. Grzybowski przedstawił zebranym trzy fotografie młodej dziewczyny, leczonej w Warszawie właśnie tą nową metodą. Był to bardzo ciężki przypadek gruźlicy toczniowej, pospolicie zwanej „wilkiem". Na pierwszym zdjęciu, przed zastosowaniem preparatu, widoczne jest na twarzy pacjentki silne owrzodzenie w okolicy nosa i policzków. Jak wiadomo, gruźlica wyżera tkanki i zniekształca skórę. Już po pierwszych dawkach zauważono u chorej minimalną poprawę, która zwiększała się w miarę stosowania leczenia. Po trzech tygodniach chora została zupełnie wyleczona.

Warto nadmienić, że koszty leczenia gruźlicy skóry „Calcifferolem" są stosunkowo niskie, wynoszą bowiem osiem tysięcy złotych. Czas trwania leczenia jest krótki, a metoda nie sprawia ani trudu lekarzowi, ani cierpień pacjentowi.

Rozmowy handlowe między Moskwą a Waszyngtonem

WASZYNGTON. Dwaj urzędnicy amerykańskiego ministerstwa handlu Lewis Lorwin, ekonomista w biurze międzynarodowym tego ministerstwa i E. C. Ropes, szef działu na ZSRR w tymże ministerstwie, przebywali w Moskwie, około 6 tygodni w ciągu lipca i sierpnia, celem nawiązania wymiany handlowej.

Rozmawiali oni z A. I. Mikojanem, radzieckim ministrem handlu zagranicznego Związku Radzieckiego oraz z innymi urzędnikami z resortu handlu.

Urzędnicy amerykańscy przekonali się, że radzieckie sfery handlowe skłonne są do nawiązania bliższego kontaktu i wymiany, zaproponowanej przez Amerykę.

Obydwie strony wyraziły gotowość kontynuowania rozmów w Waszyngtonie i Moskwie.

Urzędnicy amerykańscy zauważyli, że warunki ekonomiczne w Moskwie poprawiają się.

Tragedia uniwersytetu warszawskiego

WARSZAWA. Przed wojną Uniwersytet Warszawski dysponował budynkami o pojemności 462 tys. m. sześciennych.

W czasie wojny 10 budynków (106 tys. m. sześc.) zostało spalonych, a 19 budynków (80 tys m. sześc.) zostało zniszczonych.

Cyfry te ilustrują zupełnie jasno, że problem pomieszczenia i lokali jest dla uniwersytetu wprost tragiczny.

Większość studentów słucha dzisiaj wykładów, stojąc, a notatki pisze w oparciu o plecy kolegów.

Szczególnie źle jest z wyposażeniem pracowni.

Plan inwestycyjny uniwersytetu zamyka się sumą 212 mil. zł. Na zrealizowanie go władze uniwersyteckie otrzymały 20 mil. zł., co starczy zaledwie na odbudowanie jednego budynku. Gdyby inwestycje szły dalej w tym tempie — odbudowa uniwersytetu może potrwać 50 lat.

Szkolnictwo w Berlinie

Język rosyjski we wszystkich strefach okupacyjnych

BERLIN (ZAP). Kiedy w roku ubiegłym przystąpiono do pierwszych prób zapoczątkowania nauki szkolnej w Berlinie, stwierdzono, że z 649 szkół, zniszczonych było kompletnie 149, 127 bardzo ciężko uszkodzonych, a 81 było zajętych na szpitale, składnice itp. Pozostałe 292 szkoły nie miały okien, dachy były pozrywane, a ściany wielokrotnie uszkodzone. Nie było podręczników, ani pomocy szkolnych, kartoteki personalne nauczycielstwa były zniszczone. Z 14 000 nauczycieli berlińskich kilka tysięcy nie wróciło z wojny lub padło w szeregach Volkssturmu w ostatnich walkach o Berlin. Poza tym 2 500 nauczycieli pozbawiono nauczania z powodu przynależności do partii hitlerowskiej.

Jesienią w roku ubiegłym uczęszczało już do szkół 317 000 dzieci a liczba ich wzrosła tego roku o 80 000. Nauczycieli było 5117, do czego dochodzi 1500 sił pomocniczych.

W sowieckiej części Berlina ma być, jak pod całą okupacją sowiecką zaprowadzona jednolita szkoła nowoczesna. Wyjątkowo tylko utrzymany ma być na specjalne życzenie rodziców stary typ. Życzenie takie popiera, jak się zdaje, również francuska, amerkańska i brytyjska misja wojskowa. W szkołach berlińskich obowiązuje już obecnie od piątego roku szkolnego język rosyjski, również w dzielnicach angielskiej, amerykańskiej i francuskiej..

Zakazu Rady Kontrolnej uczenia historii, geografii i biologii na rok szkolny nie odnowiono, wskutek czego przedmiotów tych zaczęto od września znowu udzielać. W Lipsku wydrukowano około 300 000 czytanek i sprowadzono je do Berlina, podobnie jak 30 000 podręczników do nauki przyrody z czasów republiki weimarskiej. Do nauki historii przygotowano 1200 nauczycieli, po dokonaniu specjalnego wyboru z uwzględnieniem przeszłości politycznej kandydatów i ich charakteru.

W. Brytania zostawi[illegible] we Włoszech materiał wojenny

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że Wielka Brytania przekazuje rządowi włoskiemu przed ewakuacją swych wojsk z Włoch, nadmiar materiałów wojennych. Obecnie przeprowadza się selekcję sprzętu, oddzielając materiały, jakie zostaną przesłane do Wielkiej Brytanii, jednocześnie zaś już przekazuje się część materiałów Włochom. Ten zbędny dla Wielkiej Brytanii materiał, to broń palna, amunicja, czołgi, chemikalia, medykamenty, środki komunikacji. Materiał ten zostanie wykorzystany przez przemysł włoski, tak więc amunicja w przemyśle metalowym i chemicznym.

Brygadier brytyjski Nixon poinformował korespondenta, że przekazane mają być Włochom materiały wojenne na sumę około 200 milionów funtów szterlingów. Dotychczas przekazuje się sprzęt wojenny, zmagazynowany we Włoszech południowych. [illegible] przekazanego sprzętu wy[illegible] 45 milionów funtów, ale [illegible] nej przystąpiono do [illegible] dalszych składów o war[illegible] nów funtów, we Włosz[illegible] będzie przekazany sprz[illegible] milionów. Należy zazna[illegible] fry — to cena sprzętu [illegible] jedynie 50 — 70% cen[illegible]

Wspominając, że podc[illegible] dokona Wielka Brytania [illegible] Francją, Nixon dodał, że [illegible] określić w tej chwili sumy. [illegible] tecznie wypłacą Wielkiej B[illegible] Włochy. Transakcję tę nale[illegible] wać jako manifestację polity[illegible] skiej względem Włoch, poli[illegible] pomocy". W każdym razie [illegible] jedynie nominalna suma. o [illegible] sza od rzeczywistej warto[illegible] zanych materiałów.

Z wydawnic[illegible]

Dr Maria Czekańska: „Z bi[illegible] Wydawnictwo Zachodnie. Pozna[illegible] Okładkę projektował artysta malarz [illegible] ler. W tekście 22 zdjęcia i 1 mapk[illegible] Cena 120 zł.

Nowa praca ruchliwego Wydawn[illegible] chodniego, książka dr Marii Czeka[illegible] „Z biegiem Odry" jest systematyc[illegible] rannie i umiejętnie opracowanym [illegible] o Nadodrzu i ze szczególnym uwzględ[illegible] jego geografii gospodarczej. Czytaj[illegible] Czekańskiej, odbywamy podróż prze[illegible] leżące nad Odrą, z jej biegiem, o[illegible] biegu do dalszego po Szczecin. Po[illegible] czytelnika przesuwa się jak w barwn[illegible] teresującym filmie Śląsk, Ziemia Lu[illegible] Pomorze Zachodnie. W sposób zwięz[illegible] usystematyzowany i prosty czytel[illegible] znaje się dzięki tej pracy ze str[illegible] krajobrazem tych ziem, ich zap[illegible] ludnościowymi, stosunkami [illegible] komunikacją i miastami.

Autorka dobrze znając[illegible] jest równocześnie doskonał[illegible] zdolnością jasnego wykład[illegible] bywa dzięki temu dużo c[illegible] o Naododrzu przy łatwej [illegible] rze.

Przejrzysty układ treści star[illegible] nie cenną zaletę pracy Czekańs[illegible] kującą „Z biegiem Odry" równie[illegible] ko wyczerpującą pracę informacy[illegible] teligenta, jak i jako pomocniczą [illegible] dla młodzieży szkolnej. Nadodrz[illegible] wane jest w niej jako całość [illegible] na tle przeszłości historycznej. [illegible] ca ta godna jest szczególn[illegible] cenia młodzieży szkolnej. [illegible] misterstwo Oświaty rychło [illegible] Czekańskiej na listę książek z[illegible]

Praca dr Marii Czekańskiej [illegible] nagrodę na wielkim tegoroczny[illegible] PZZ, rozpisanym na najlepszą [illegible] miach Odzyskanych.

Książkę poświęca autorka [illegible] znańskiego śp. dr St. Paw[illegible] jownikowi idei zachodniej, [illegible] przez Niemców.

Dobrze dobrane i liczne (po[illegible] straccje w tekście, mapka i bogate [illegible] noszą jeszcze walory tej książk[illegible] bardzo pomysłową projektował [illegible] larz A. Mueller.

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

WANDA MELCER

27)

Janka wstała, nie mogła już tego słuchać, zaczęła nakładać przed lustrem kapelusz, zaczęła się żegnać. Młody Żyd zapytał, gdzieby szła tak śpiesznie, na co odpowiedziała, że idzie na żałobne nabożeństwo za małego synka sąsiadki, drzwi we drzwi, który dwa dni temu umarł na meningitis.

— O, nabożeństwo — zainteresował się — więc tu się każdemu dziecku oddzielnie urządza pogrzeb, tu się za każdego odprawia nabożeństwo. Jak wy tu sobie dobrze żyjecie!

Władysław sprawdzał cyfry, zadał parę precyzyjnych pytań, porównywał z raportami innych miast — tamten wracał do swoich spraw osobistych, mówił o śmierci Rotmuellera, o babce, o żonie.

— Oni się wcześniej nie uspokoją, aż póki przejdą tak i wszak całą Europę. O, Anglia to podły naród, to oni wychowali wodza, żeby walczył z bolszewizmem, to oni przez swoje tchórzostwo wywołali całe to nieszczęście — dodał wreszcie i znowu zwrócił się do Janki:

— Nie jestem religijny, ale wierzę w Boga i codziennie się modlę: Boże, jeżeli mam zginąć, to razem z moim wrogiem, niech śmierć moja nie pójdzie na marne, ja chcę zgładzić jednego przynajmniej wroga.

Janka wyszła płacząc, płakała na tym pogrzebie, płacząc wróciła do domu. Władysława nie było, wyszedł widocznie z nimi, jak to zapowiedział, żeby nie zdradzić miejsca swojego zamieszkania, ale dlaczego jeszcze nie wrócił? Wzięła książkę, ale nie mogła czytać, była zanadto niespokojna, zaczęła obrębiać ścierki, to była robota, która najskuteczniej uspokajała nerwy. Siedziała, siedziała, obrębiała, obrębiała, biegła do okna, wyglądała oknem, otwierała je, przecierała szybę. słońce zaszło, było wilgotno i mokro, zapadła przedwieczorna, jesienna mgła. Jak mleko lała się po szybach, jak dym krążyła kłębami, zawracała i słała się gęsta i rzadsza, jak materiały, jak chustki, jak welony. Aż klapało, kiedy się tak obijała o szyby. Nie wiadomo właściwie kiedy minęło lato i dlaczego tyle było mgły tej jesieni. Szła nowa zima z piecykiem, brudem, kurzem i pyłem torfianym, z obieraniem zgrabiałymi rękami kartofli.

Co też może się dziać z Władysławem? Wstrząsnęła się, jakby już mróz tej nowej zimy objął chłodem jej serce. Kiedy on był daleko od niej robiło jej się zimno. Co się może dziać z Władysławem?

Nie miała nerwów na to szycie, ubrała się, zawiązała pod brodą chusteczkę i zeszła ze chodów na ulicę. Było dziwnie, ani ciemno ani jasno, było mlecznie. Głowa się zawracała, nie było się o co oprzeć, nie było czym oddychać, gęstość mgły sugerowała, że się nie oddychało, ale piło, płuca były pełne mleka, mleko dusiło, wlewało się za kołnierz, gałki oczne obracały się z trudem we mgle pod powiekami.

Stanęła na przystanku, bała się, że ostatni tramwaj przejedzie i Władysław zostanie bez noclegu gdzieś daleko, na obcej, nieznajomej ulicy. Potem śmiała się sama z siebie: on miałby zbłądzić, jemu miałoby się coś stać, on nie dałby sobie rady! Tramwaje słyszała głosem, ale żadnego nie widziała póki nie podjechał zupełnie blisko, stała tuż koło szyn, że mogli ją przejechać. Nagle przed nosem błyskało czerwone światełko, głos łudził i nie pozwalał rozpoznać odległości.

— Przeczekam jeszcze jeden — mówiła sobie, a potem czekała jeszcze na jeden, ten miał już być ostatni, więcej czekać nie będzie, to nie ma sens tak wystawać na przystanku. Kiedy wiatr odwi[illegible] białe chustki, na chwilę odsłaniały się szkie[illegible] Ministerstwa Wojny, niewymieszane cegły to[illegible] w mleku, pływał zrąb spalonego dachu, jeder[illegible] mienny lew.

Dozorca wyszedł przed bramę, brząkał kl[illegible] że to niby czas zamykać, gapił się na przejeżd[illegible] tramwaje, jak na wynurzające się z wody be[illegible] wiedzenia rekiny.

— Niech pan jeszcze nie zamyka, mój pe[illegible] prosiła Janka — czekam na kogoś, mój panie[illegible]

— Ale, doczeka się pani, dziś to tak możn[illegible] kać — ale stał, nie zamykał bramy, urzeczo[illegible] białą mgłą.

I nagle przy Jance stanął Władysław, zi[illegible] lizował się, jak duch na seansie, nie widzi[illegible] kiedy nadchodził, wyskoczył z mgły jak z[illegible] duży, masywny, szeroki. Krzyknęła:

— To ty!

Musiała oprzeć się o niego rękami, musia[illegible] czuć ciepło jego ust, jego oddechu. Weszli d[illegible] my, niósł ją po schodach, niebaczny na lokat[illegible] których może mogli napotkać. (dalszy ciąg [illegible]

Przemysł, handel i rolnictwo

Z odcinka osadnictwa parcelacyjnego

...skończyły, zbiory zostały ...ązku z tym nasilenie akcji ...a folwarki poniemieckie na ...kanych wzrasta. Przy prowa- ...cji należy wyjaśnić, że brak ...wentarza i brak odpowiedniej ...ów-mierniczych nie pozwalają ...wą parcelację wszystkich fol- ...ast już teraz jest możliwe ...lwarku przez zorganizowaną ...trafi się zagospodarować

...ć i to, że zorganizowana ...szeństwo przy korzysta- ...w postaci przydziałów ... materiałów budowla- ...Spółdzielnia osadnicza ...a konieczność (okres ...ej niż 5 lat) i za- ...a swym członkom ...nia samodzielnych

...ie kandydatów na prze- ...szej kategorii są zaliczeni ...posiadają dostateczny in- ...oby rolne, pozwalające na ...odzielnego gospodarstwa; ...ci, którzy mają coś kol- ...dostatecznej ilości (dla ...niejszą właśnie formą ...zielnie osadnicze); trze- ...ie mają nic, pragną jed- ...gospodarstwa: mogą oni ...azie jako robotnicy rolni ...iemiach Odzyskanych, będących pod administracją Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich i przeznaczonych na parcelację w terminie późniejszym, w pierwszym okresie swoją pracą zarobią sobie oni na kompletnie zagospodarowaną działkę przy parcelacji folwarku. Wreszcie do czwartej kategorii osadników rolnych mogą być zaliczeni robotnicy rolni na majątkach państwowych, przeznaczonych na cele kultury rolnej. Otrzymają oni wyjątkowo korzystne warunki pracy i wynagrodzenia, szczegółowo określone w umowie zbiorowej, zawartej przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych z Państwowym Funduszem Ziemi.

Należy również wyjaśnić, aby wyjeżdżający w celach osiedleńczych zabierali ze sobą cały posiadany inwentarz żywy, gdyż od tego przede wszystkim zależy, czy zdołają sami obrobić ziemię. Wskazane jest, aby na każde trzy rodziny wyjeżdżające przypadł przynajmniej jeden koń, a na dwie rodziny — krowa.

Związek Samopomocy Chłopskiej od początku bierze udział w akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego. W każdym powiecie na terenie Ziem Odzyskanych istnieje Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej i tam w pierwszym rzędzie osadnicy powinni się zgłaszać po radę, pomoc i opiekę w pierwszych trudnych chwilach zagospodarowywania się.

Zarządy powiatowe i wojewódzkie Z. S. Ch. winny usprawnić swoją pracę w terenie. Te, które mają swych inspektorów lub instruktorów przy Radach Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego winny zainteresować się, jak oni ułożyli swoją pracę. Gdyby któryś z pracowników nie wywiązywał się należycie ze swojej pracy Zarządy mają prawo i obowiązek odwołania ich z zajmowanego stanowiska.

Inspektorowie i instruktorowie obowiązani są prowadzić „Dziennik zajęć", w których mają odnotowywać dzień po dniu wszelkie zajęcia związane ze swoją funkcją. „Dziennik zajęć", jako dowód rzeczywistej pracy, winien być z końcem miesiąca poświadczony przez miejscową Radę Społeczną OSP i organizację, którą pracownik reprezentuje.

W celach informacyjnych instruktorzy i inspektorzy na czynności biurowe winni wyznaczyć 1—2 dni w tygodniu (w dni targowe) i dyżurować w lokalu miejscowej Rady Społecznej. Zarządy terenowe Z. S. Ch. zainteresowane w akcji przesiedleńczej, a które nie mają ani swego instruktora lub stałego referenta osadniczego, powinny wyznaczyć jednego ze swoich pracowników, który zająłby się informowaniem i wyjaśnianiem zainteresowanej ludności rolniczej warunków osadnictwa na folwarkach poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych.

W walce ze zwyżką cen artykułów włókienniczych

Przed końcem października br. na terenie całego kraju zostaną w sklepach Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego „Bata" uruchomione punkty sprzedaży Państwowej Centrali Handlowej zaopatrzone w towary tekstylne.

Artykuły włókiennicze z dostaw P. C. H. będą w sklepach „Bata" sprzedawane detalicznie po cenach nisko skalkulowanych, co zmusi wszystkich kupców branży włókienniczej do przestrzegania uczciwych granic marży zarobkowej.

Należy zaznaczyć, że w szeregu województw termin uruchomienia punktów sprzedaży jest znacznie wcześniejszy, a mianowicie: w woj. warszawskim i łódzkim od 15 sierpnia, w woj. poznańskim, białostockim i lubelskim do dnia 1 września br., zaś do 1 października w woj. krakowskim, pomorskim i rzeszowskim.

...wnictw

...GOSPODARCZY"

...niu. Administracja i Księ- ...ń, Kantaka 10. Prenume- ...alnie. „Tygodnik" omawia ...nia z dziedziny gospodar- ...y (38) zawiera następującą ...ńskie wchodzą w obrót — ...ków i biegłych w postępo- ... — Zaopatrzenie przed- ... prywatnego w surow- ...atny a wynik działalno- ... fizycz- ... nię- ...y ...wat- ...ow- ...nzacja ...podarcza ...u jazdy — ...mieckich.

Przegląd Socjalistyczny o najważniejszych problemach gospodarczych

Plan odbudowy

Za kilka miesięcy wejdzie w życie trzyletni plan gospodarczy odbudowy kraju, zwany krótko Planem Odbudowy. Zagadnienie to ujął w artykule, zamieszczonym w ostatnim Przeglądzie Socjalistycznym, tow. Jan Drewnowski. Ze względu na wagę dylematu podajemy poniżej krótkie streszczenie artykułu.

Narodowy Plan Gospodarczy ma nie tylko znaczenie dla odbudowy kraju, ale też dla jego przebudowy społecznej. Odbudować znaczy przywrócić, odrodzić to, co kiedyś było, w konkretnym wypadku to, co było u nas przed wojną. Chcemy odbudować to, co odpowiada naszym warunkom i chcemy według nowych potrzeb utrwalić to, co jest naszą polityczną i społeczną zdobyczą po wojnie. Plan Odbudowy odbywa się więc nie tylko w aspekcie gospodarczym, ale i politycznym.

Od 1-go stycznia 1947 roku prawie całe nasze gospodarstwo będzie kierowane planem, obejmującym czasokres do roku 1939. Sprawą najpilniejszą będzie w dalszym ciągu dążenie do usunięcia najdotkliwszych szkód wojennych, zadanych przemysłowi i rolnictwu, usunięcia tych niedociągnięć, które nie pozwalają na osiąganie rezultatów przedwojennych. Pierwszeństwo w likwidowaniu tzw. „wąskich przekroi" mieć będzie produkcja dóbr konsumpcyjnych. Istotą bowiem odbudowy, jego centralną sprawą jest człowiek, stąd więc dążenie do podniesienia katastrofalnie niskiego poziomu życiowego mas ludności. Przemysł i rolnictwo mają być inwestowane, aby dały jak największe i jak najszybsze afekty produkcyjne. Cztery zasadnicze zadania stanowią wytyczne przebudowy gospodarstwa polskiego.

1) Utrwalenie według nowego stanu rzeczy i obecnych potrzeb trzech sektorów życia gospodarczego: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

2) Scalenie ziem dawnych i Ziem Odzyskanych przez ujednolicenie warunków produkcji w przemyśle i na roli, oraz połączenie tych dwu terytorialnych części jednakową siecią komunikacyjną.

3) Przeprowadzenie do końca ruchów migracyjnych ludności pod kątem produkcyjnych możliwości terenów Ziem Zachodnich.

4) Dokonanie zmiany struktury gospodarczej w kierunku zwiększenia znaczenia przemysłu i usług, a zmniejszenia przeważającego dawniej znaczenia rolnictwa.

Trzyletni Plan Odbudowy będzie musiał wszcząć akcję przesunięcia kilku milionów ludności ze wsi do miasta, celem zlikwidowania przeludnienia na wsi.

Obok zadań, związanych z uruchomieniem aparatu produkcyjnego i zespolenia bieżących potrzeb, zasadniczym zadaniem planu będzie przebudowa gospodarki kraju. Plan Odbudowy będzie kompromisem między odnawianiem form starych i umacnianiem nowych.

„Przez planowanie w gospodarstwie procesy rynkowe stracą swoje znaczenie jako motor całego gospodarstwa. Siła nabywcza w ręku konsumenta przestanie być jedynym sposobem ujawniania jego potrzeb. Stanie się oną instrumentem podziału dochodów społecznych i wielkością regulowaną przez władze planujące" — konkluduje autor artykułu. (d)

Kolejny etap

Pod powyższym tytułem prezes CUP-u, tow. Bobrowski, zamieścił artykuł w ostatnim numerze „Przeglądu Socjalistycznego". Podajemy streszczenie wysuniętych w artykule najważniejszych momentów.

Część wstępna zawiera krótki przegląd realizacji problemów gospodarczych w pierwszych miesiącach i pierwszym roku odbudowy naszej państwowości oraz uzasadnienie linii postępowania aparatu gospodarczego. Wstęp ten zawiera też uwagi krytyczne, odnośnie popełnianych w tym najtrudniejszym okresie błędów, które w istniejących wówczas warunkach były rzeczą nieuniknioną. Rozwiązywanie problemów gospodarczych miało w roku ubiegłym charakter odcinkowy. Bieżące sprawy zmuszały do natychmiastowego działania. Postępowanie czynników gospodarczych cechowała śmiałość i zarazem poważny umiar. Przez wysiłki często doraźne dochodziło się powoli do częściowego porządkowania i systematyzowania spraw. Najpilniejszymi zagadnieniami w pierwszym okresie były: aprowizacja i transport. Dostawy radzieckie i przyśpieszenie tempa dostaw UNRRA pomogły wydatnie w zapobieżeniu trudnej sytuacji żywnościowej na przednówku. Później problemem centralnym stała się sprawa uporządkowania gospodarki budżetowej oraz rozpoczęcie robót inwestycyjnych. Ważnym osiągnięciem była też w tym czasie możliwość wprowadzenia choćby dziewięciomiesięcznego planu budżetowego i planu inwestycyjnego.

Równolegle z opracowaniem planu inwestycyjnego i preliminarza budżetowego przeprowadzona została rewizja cen sztywnych. Postęp ten był jednak połowiczny. Kiedy nie mogła być jeszcze określona polityka płac i polityka świadczeń i cen rolnych. Problem ten został wysunięty po dokładniejszym zorientowaniu się w wytworzonej sytuacji z jednej strony i po pokonaniu zasadniczych trudności aprowizacyjnych i transportowych z drugiej.

Wprowadzenie planu budżetowego i inwestycji publicznej świadczyło już o wprowadzeniu czynnika ładu i systematyczności. W tym też czasie nastąpiła zwyżka płac w wysokości około 60 procent w 3-im kwartale w porównaniu z kwartałem 1-ym.

Zniesienie świadczeń rzeczowych, rozszerzenie skali robót inwestycyjnych i wydatna zwyżka płac dokonane zostały z uniknięciem inflacji i podwyżki kosztów utrzymania. *Znaczy to, że akcja prowadzona była na czasie.*

Obecnie powzięto decyzję dalszej podwyżki płac w oparciu o prace Mieszanej Komisji Płac. Wiadomą jest rzeczą, że realizacja kartkowych przydziałów żywnościowych staje się coraz pełniejszą i lepszą.

Mamy za sobą w tej chwili okres pewnych nadwyżek w produkcji. Pamiętać jednak należy, że nadwyżki te osiągaliśmy dzięki zapasom poniemieckim i dzięki pomocy UNRRA. Przed nami staje sprawa dalszego wzrostu produkcji, który zależny będzie coraz bardziej od naszego osobistego wysiłku. UNRR-a przestanie działać. Zapasy poniemieckie wyczerpały się. Dalszy wzrost produkcji musi być wywalczony. W oparciu o nasz wysiłek wyłącznie przez nas samych nastąpi podwyżka płac, a tym samym poprawa materialna pracowników. Obecnie dąży rząd do tego, by obok podwyżki płac, która pociągnie za sobą zwiększenie wydatków ze skarbu państwa, zmniejszyć jednocześnie wydatki na rzeczy zbędne. Nadto zwiększona zostanie czujność na zużytkowanie finansów, aby całkowicie zlikwidowane zostały nadużycia i marnotrawstwo pieniądza i czasu.

Za parę miesięcy wkraczamy w okres realizowania trzyletniego planu gospodarczego. Polski świat pracy będzie realizował w nim odbudowę kraju w skali planu ogólnego, a nie jak dotychczas, częściowego tylko.

Jest to praca trudna i odpowiedzialna. Od niej zależeć będzie byt naszego państwa i dobrobyt poszczególnego obywatela.

Węgiel

...zekroczył wydobycie ... ton

...rzewidywał na miesiąc

4.157.400 ton
4.196.602 ton

...obejmował 26 dni robo-

...ostał wykonany w 101,0

...oczeń w wykonaniu planu ...stawia się następująco:

Norma	Wydobycie	%
...3.000	418.186	103,8
...	379.655	103,6
...	452.254	103,5
...	541.001	102,5
...	425.423	102,3
...	465.190	101.7
...	172.745	100.7
...	433.441	98.1
...	256,627	97,7
...	441.583	97.1
...	210.497	96,4

...ydajność przypadają- ...wynosiła w miesiącu

...rowskiego 1,078 ton
...ęglowego 1,027 ton

...lipcu wynosiła:

...wskiego 1,057 ton
...lowego 1,006 ton

... pracownika ...dnoczeniach

...Wydajność
...,285 ton
...,148 ton
...144 ton
...22 ton
...14 ton
...094 ton
...067 ton
...030 ton
...908 ton
...845 ton
...592 ton

...i w porówna- ...kazały Zjedno-

...6,4 %
...3,5 %
...3,0 %
...2,7 %
...2,3 %
...1,3 %

...ną w miesiącu

...530 ton
...2 ton

3. Andaluzja Zj. Bytomskie 1,456 ton
4. Polska Zj. Chorzowskie 1,438 ton
5. Ludwik Zj. Zabrskie 1,430 ton

Premiowanie kopalń przodujących

W dążeniu do podniesienia wydajności pracy na kopalniach oraz do oszczędnego i celowego gospodarowania funduszami publicznymi w Zjednoczeniach Przemysłu Węglowego i umożliwienia tą drogą osiągnięcia wyższego poziomu wynagrodzeń dla pracowników kopalń i Zjednoczeń, minister przemysłu ob. Hilary Minc wydał zarządzenie, na mocy którego wyznacza się co miesiąc 4 nagrody dla kopalń przodujących pod względem wydajności pracy oraz 1 nagrodę dla Zjednoczenia najbardziej gospodarnego.

Celem uwzględnienia naturalnego różnic w technicznych możliwościach kopalń ustanawia się 4 grupy kopalń, zaś za kopalnię przodującą uważa się tę, która w swojej grupie osiągnie największą wydajność.

Kopalnia przodująca otrzymywać będzie jako nagrodę premię pieniężną w wysokości 20 procent zarobków i premii ogólnej wszystkich pracowników wyróżnionej kopalni.

Ponad to ufundowany zostanie dla Kopalń Przodujących jako nagroda przechodnia „Honorowy Sztandar Pracy". Kopalnie, które pod rząd przez okres 3 miesięcy zachowają prymat wydajności, otrzymają jednorazową, dodatkową premię w wysokości 20 procent zarobków całej załogi, a przechodni Sztandar Pracy przejdzie na ich własność.

Podkreślić należy, że premie otrzymają wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, z wyjątkiem tych, którzy bez usprawiedliwienia opuścili pracę lub przekroczyli przepisy o bezpiecznym prowadzeniu robót górniczych.

Podobny system premiowania zastosowany będzie dla najbardziej gospodarnego Zjednoczenia. W systemie tym decydować będą najniższe koszty własne, którymi może się wykazać najoszczędniejsze Zjednoczenie.

Oba wymienione systemy premii wpłyną z jednej strony na szlachetną rywalizację kopalń i poszczególnych górników, z drugiej spowodują akcję oszczędnościową w gospodarowaniu groszem publicznym.

Poniżej podajemy tekst regulaminu premiowania kopalń, zatwierdzony przez Ministerstwo Przemysłu:

Regulamin premiowania kopalń przodujących

Kopalnie węgla kamiennego dzielą się na 4 grupy. Dla każdej grupy ustala się jednolitą wydajność przez zrównoważenie dodatkowymi punktami. Jednolita wydajność jest punktem startu od dnia 1 września 1946 r.

Przekroczenie największej jednolitej wydajności oznacza zdobycie premii. Premia wynosi 20 procent zarobków całej załogi kopalni.

Kopalnie przodujące w każdej grupie ustala Dyrekcja Techniczna na zasadzie szczegółowego zbadania osiągniętej wydajności.

Związek Samopomocy Chłopskiej przy pracy

Nie załatwiać transakcji osobistych w imieniu Spółdzielni

Komisja Kontroli Społecznej w powiecie wieluńskim stwierdziła, że członkowie Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Wieluniu pod firmą spółdzielni samopomocowych dokonywali transakcyj dla celów osobistych. Czyn ten, będący wyrazem karygodnego wykorzystywania społecznego charakteru spółdzielni dla osobistych zysków, znalazł właściwe zakończenie w Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

W związku z powyższym wykrytym nadużyciem Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej oświadcza, iż podobnych faktów nigdy nie będzie tuszować, lecz będzie zawsze kierował do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym z podaniem do publicznej wiadomości. Zarząd Główny ZSCh nakłada również obowiązek na Koła gromadzkie, Zarządy gminne, powiatowe, wojewódzkie i placówki spółdzielcze Samopomocy Chłopskiej dokładnej kontroli działalności gospodarczej i finansowej.

Niemoralne jednostki, które weszły do ruchu spółdzielczego, w imię dobra powszechnego wsi muszą jak najrychlej być usunięte.

Chłopski zmysł gospodarczy zadecyduje o losie traktorów

Na wszystkich zjazdach, konferencjach gminnych, powiatowych i wojewódzkich rolnicy składali dość częste skargi na złe funkcjonowanie aparatu stacji traktorowych. Wskutek tego chłopi żądali przekazywania traktorów Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Idąc po linii żądań chłopskich, tytułem próby na akcję siewną zostało oddanych 1900 traktorów do dyspozycji Zarządom Powiatowym ZSCh. Ponadto postanowiono powołać wojewódzkie i powiatowe komisje, złożone z pełnomocników akcji siewnej oraz przedstawicieli ZSCh, PPT i MR i Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich. Zadaniem Komisji traktorowych będzie badanie i kontrola pracy traktorów.

Po zakończeniu akcji siewnej, o ile Samopomoc Chłopska wykaże się większą sprawnością i lepszym wykorzystaniem traktorów, niż to robiły dotychczas stacje traktorowe, podległe PPT i MR, wtedy traktory w ilości 1900 sztuk, które orały na indywidualnych gruntach chłopskich, zostaną przekazane na własność Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

A więc inicjatywa i zmysł gospodarczy chłopski zadecyduje o losie stacji traktorowych i traktorów dotychczas orzących chłopską ziemię, a podległych PPT i MR.

Nagrody dla zespołów przysposobienia rolniczego

Instytut Oświaty Rolniczej przy Związku Samopomocy Chłopskiej przeznaczył dla zarejestrowanych zespołów przysposobienia rolniczego szereg nagród.

Nagrodę zespołową otrzyma co trzeci zespół w każdym powiecie; przyznano ich 260, w książkach rolniczych lub nawozach sztucznych. (Nawozy na ten cel przeznaczyła Centrala Nawozowa w Gliwicach w ilości 5 ton.)

Nagrody indywidualne i dla przodowników przyznane zostały co dziesiątemu członkowi zespołu i jednemu przodownikowi w każdym powiecie, który najlepiej wypełnia swe obowiązki.

Na miesiąc wrzesień opracowano i rozesłano instrukcję dla pracujących zespołów, wskazując także aktualne prace, jak: przygotowanie ziarna do siewów jesiennych, walka z plagą myszy (szczególnie ważna na Ziemiach Odzyskanych, gdzie plaga ta wystąpiła w niespotykanej sile), prace w ogrodzie warzywnym i przy zbiorze kartofli, opieka nad sadem, przetwórstwo owocowo-warzywnicze oraz prace przy inwentarzu.

Z Wybrzeża

MĄKA, SŁONINA I KONSERWY MIĘSNE DLA POLSKI

GDAŃSK (ZAB) — Z Dalveston (Texas) przybył do portu gdyńskiego amerykański s/p „Volunter" (7717 BRT) z ładunkiem cennej drobnicy UNRRA w ilości 8.926,5 ton. Na transport złożyły się: 5.435,2 ton mąki pszennej, 2.638,8 ton słoniny w puszkach, 227,5 t proszku cytrynowego, 357 ton konfitur, 115 t. konserw mięsnych. Statek wyładowuje w Strefie Wolnocłowej.

SIERPIEŃ REKORDOWYM MIESIĄCEM W PRZEŁADUNKU ŻEGLUGI PAŃSTW.

GDAŃSK (ZAP) — W miesiącu sierpniu Polska Żegluga Państwowa przyjęła z okrętów na barki do przewozu w głąb kraju 11.330 t. towarów. 101 barek zawiozło transporty do Warszawy, Płocka, Włocławka, Bydgoszczy, Grudziądza i Poznania. W miesiącu tym został wydobyty z wody pasażerski statek motorowy „Mewa", który został sprowadzony do Gdańska w celach remontowych. Statek ten będzie przewoził pasażerów w rejonie kanałów elbląskich. Miesiąc sierpień był okresem rekordowym w przeładunku dla Polskiej Żeglugi Państwowej pomimo, iż odczuwa ona w dalszym ciągu brak ładunków eksportowych, których w miesiącu ubiegłym nie było wcale.

PRZESZŁO NA 7 MIL. ZŁ. WYPRODUKOWAŁ PRZEMYSŁ METALOWY NA WYBRZEŻU

GDAŃSK (ZAP) — Przemysł metalowy na terenie Wybrzeża o znaczeniu ogólnopaństwowym, podlegający Delegaturze Centralnego Przemysłu Metalowego w Gdańsku posiada 15 czynnych fabryk, które w sierpniu zatrudniały 1.270 pracowników. Produkcja jak również stan zatrudnienia tych fabryk wykazuje stałą tendencję zwyżkową. Wartość produkcyjna ich w miesiącu sierpniu wyniosła 7.220.000 zł. W porównaniu z miesiącem lipcem jest to zwyżka prawie o milion zł.

Odrą płynie węgiel w świat

Najlepsza droga ze Śląska na Bałtyk

Coraz popularniejszą staje się nasza Odra i coraz większe zainteresowanie budzi kwestia żeglugi po niej.

Jest to ostania na wschód wysunięta rzeka środkowo-europejska. Posiada 22 śluzy i jazy, nie licząc zapór we Wrocławiu. U jej brzegów osiadło 19 stoczni. Brzegi te są wspaniale uegulowane. To samo dałoby się powiedzieć i o dnie, gdyby nie przeszło 900 zatopionych obiektów leżących na jego piaskach.

TOWARZYSTWO ŻEGLUGI NA ODRZE

Cały obecny wysiłek instytucji zainteresowanych, jak Dyrekcji Dróg Wodnych i Towarzystwa Żeglugi na Odrze idzie w kierunku wydobycia tych obiektów.

Dokładnie są już wyznaczone miejsca ich zatopienia, przygotowano szczegółowe rozpoznanie i plany. Wydobyte barki remontuje się i oddaje do użytku. Powołaną do tego instytucją jest Towarzystwo Żeglugi na Odrze, utworzone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w maju br.

Zadaniem tego towarzystwa w myśl statutu jest: przewóz towarów po Odrze.

Gdy towarzystwo to zaczynało swoje prace, na wodach Odry kołysało się tylko 20 barek, dziś jest ich już 60 oraz ponadto 12 holowników.

Wozi się już Odrą węgiel. Poza transportami lokalnymi, wozi się go do Szczecina, gdzie zostaje przeładowany na okręty szwedzkie.

W listopadzie „Żegluga" rozpocznie przeładunek rudy szwedzkiej na barki rzeczne.

STOCZNIE OŻYŁY

I w stoczniach na Odrze rówież zaczęła się już praca. Nabiera ona coraz większego tempa i rozmachu.

Stocznie zostały rozdzielone między trzech opiekunów: Dyrekcję Dróg Wodnych, „Żeglugę" i Zjednoczenie Przemysłu Metalowego.

Zadaniem wszystkich trzech instytucji jest jak najszybsze powiększenie taboru.

Cechą charakterystyczną „Żeglugi" jest obecne tempo pracy, szeroki rozmach i zapał pracowników. W gmachach „Żeglugi" przy ul. Klęczkowskiej ruch, jakby przed wielkim świętem.

Na wszystkich piętrach remonty, sprzątanie, urzędniczki urządzają biura, energiczne sekretarki walczą o monterów do instalacji telefonów, dzwonków, kontaktów. Kierownicy działów pracują do 6—7 wieczór. Spaja się przecież całą wielką maszynę, zakreśla plan działania na najbliższą przyszłość. Wszystko tworzy się od początku, wszystkiego brak: trzeba zaczynać od zakupu i zdobywania podstawowych materiałów i surowców.

SZCZECIN — PORTEM WĘGLOWYM

Szczególny rok Towarzystwo Żeglugi na Odrze będzie już instytucją dochodową i samowystarczalną, ponieważ posiadać będzie taką ilość taboru, która zwycięży konkurencję komunikacji lądowej.

Ważnym zadaniem jest również przestawienie portu szczecińskiego na port węglowy, którym do tej pory nie był, ponieważ węgiel dolnośląski Niemcy używali na potrzeby wewnętrzne, a na eksport wysyłali węgiel z zagłębia Ruhry.

Port węglowy w Szczecinie jest dotąd pod zarządem Armii Czerwonej. W niedługim czasie ma być nam oddany. Wtedy odciąży się znacznie Gdynię i Gdańsk.

SZKOŁA ŻEGLUGI RZECZNEJ WE WROCŁAWIU

Projektowana we Wrocławiu, a tak niezbędna szkoła żeglugi rzecznej, zostanie przeniesiona z Warszawy. Odpadną trudności werbowania profesorów i fachowców. Należy tylko kłaść nacisk, aby otwarcie szkoły nastąpiło jak najszybciej, bo chyba nigdzie nie mamy tak mało fachowców Polaków, jak w marynarce odrzańskiej, wymagającej specjalnej znajomości śluz, specjalnych warunków żeglugi, obsługi stoczni i rzeki.

Państwo Polskie zakupiło ostatnio pewną ilość holowników z demobilu francuskiego. Wszystko to wymaga zastępów młodych marynarzy i fachowców.

W niedługiej przyszłości Odra będzie naszą dumą, nie tylko ze względów ogólnych, czy politycznych, ale również dlatego, żeśmy potrafili na niej stworzyć życie i uczynić ją niezbędną częścią naszego organizmu gospodarczego.

(W. B.)

Wieniec-Zdrój czy Świeradów-Zdrój

Kto poskromi twórców nowych nazw

WIENIEC-ZDRÓJ (st). Województwo wrocławskie jest w dalszym ciągu dotknięte plagą nadawania coraz to nowych nazw najróżniejszym miejscowościom.

Twórców nowych nazw zdaje się nie obchodzić to, że dotychczasowe nazwy przyjęły się już i że są znane w całej Polsce, a jeśli idzie o uzdrowiska, nawet za granicą. Nie zwracają uwagi na to, że nadanie nowej nazwy powoduje zmianę druków, blankietów itp. różnych urzędów i instytucji. Nic im nie przeszkadza wprowadzać coraz to nowe nazwy dla miast i wsi na Dolnym Śląsku.

Karpacz nazwano niedawno Drogosławicami, Krzyżatkę — Kowarami. Obecnie Wieniec-Zdrój ma się przemienić w Świeradów-Zdrój. Może ktoś wytłumaczy mieszkańcom tego miasta dlaczego nowa nazwa jest lepsza od starej i dlaczego akurat właśnie „Świeradów".

Protesty przeciw mowie Byrnesa

Na terenie Dolnego Śląska odbywają się wciąż manifestacje ludności polskiej przeciwko mowie min. Byrnesa wygłoszonej w Sztutgardzie. Z różnych miast i miasteczek nadchodzą do nas liczne depesze i rezolucje jakie są przyjmowane na zgromadzeniach publicznych.

Załoga Państwowej Huty Szkła w Wałbrzychu po przemówieniach uchwaliła, że fabryki swojej nigdy nie opuści.

W Zgorzelcu przerwano pracę we wszystkich urzędach, fabrykach i innych zakładach pracy. Po wiecu na pl. Partyzantów uformawano pochód, który udał się manifestacyjnie nad brzegi Nysy.

W gminie Lubniów, w pow. Ząbkowickim urządzono wiece we wszystkich pięciu gromadach o jednej porze.

Najwłaściwszą formę protestu wybrali mieszkańcy Legnicy wstępując masowo w szeregi Polskiego Związku Zachodniego, którego zarząd wybrano właśnie na zebraniu organizacyjnym.

Wiece te, odbywające się z własnej inicjatywy ludności osiedli są najlepszym dowodem przywiązania Polaków do Dolnego Śląska i objawem nieustępliwej woli pozostania na nim bez względu na mowy wygłaszane w różnych miastach niemieckich przez wrogich Polsce mężów stanu. (st)

WSPOMNIENIE Z OKRESU OKUPACJI

Po co te karabiny w Zarządzie Miejskim

W Zarządzie Miejskim jest przeprowadzana obecnie rejestracja sklepów i innych zakładów handlowych. Ponieważ natłok interesantów jest duży przy wejściu do jednego z pokojów postawiono wartownika. Jest on ubrany w jakiś cudaczny mundur, posiada jednak oryginalny karbin, który ma być symbolem i dowodem jego siły i władzy.

Bardzo to smutne, że wrocławianie nie potrafią zorganizować się i trzeba stawiać strażnika, który pilnuje porządku. Jeszcze smutniejsze jednak, że Zarząd Miejski uzbraja tego strażnika w karabin, jakby słowne perswazje zwykłego woźnego w tym wypadku nie wystarczyły.

Karabin w urzędach przywodzi Polakom najgorsze wspomnienia z okresu okupacji niemieckiej. Uzbrojenie porządkowych w urzędach jest niczym nieuzasadnione. Wojna się skończyła, znajdujemy się nie w obcym kraju, który okupujemy, ale w Polsce, strażnik na pewno nie musi posiadać broni dla własnego bezpieczeństwa. Nie będzie także strzelał do interesantów. Czy nosi karabin po to, aby utrudnić sobie ruchy.

Karabiny winny natychmiast zniknąć z Zarządu Miejskiego. *(st)*

„Błogosławiona dobroć człowieka"

Uniwersytet Ludowy w Karpnikach nadzieją wsi dolnośląskiej

Kilkanaście kilometrów od Jeleniej Góry, w miejscowości Karpniki, znajduje się jedyny na Dolnym Śląsku Uniwersytet Ludowy. Po pierwszym, dość ciężkim, lecz owocnym roku powojennym, dziś Uniwersytet szykuje się do dalszej pracy.

W bieżącym roku szkolnym, który rozpoczyna się z dniem 1 października, zostają wprowadzone pewne zmiany: zamiast pięciu miesięcy, jak dotychczas, nauka trwać będzie dziewięć miesięcy, ponadto przyjmując po raz pierwszy w swe grono słuchaczki Uniwersytet stał się koedukacyjnym.

Jak pracuje Uniwersytet

Kierownik Uniwersytetu Ludowego opowiada chętnie o swej pracy: Słuchacze zostają do Karpnik kierowani przez organizacje młodzieżowe. Jest to w przeważającym procencie element wartościowy, chętny i zdolny. Wszyscy się szybko zżywają, słuchacze z wykładowcami. Tu nie ma oddzielenia nauki i życia, tutaj splatają się one w jedną całość.

Młodzież uczy się wiele — oprócz normalnych takich przedmiotów, jak literatura polska, historia, przyroda, wykłada się nadto: socjologię, ekonomię społeczną, psychologię tłumu, etnografię. Specjalny nacisk położono również na kwestie spółdzielczości.

Mężczyźni przechodzą specjalne kursy pszczelarskie, ponieważ dziedzina ta została na skutek wojny wielce zaniedbana, a tutaj na Dolnym Śląsku są dla niej nad zwyczajne warunki rozwojowe. Kobiety mogłyby służyć nie tylko radą, ale i pomocą, zajmują się szczegółowo higieną życia codziennego, dziecka i wsi, oraz warzywnictwem.

Nie tylko nauka

Na naukę poświęca się dziennie 5 godzin. Ale i reszta czasu nie zostaje spędzona bezczynnie. Poza zdobywaniem wiadomości młodzi słuchacze urządzają świetlice, uczą się ją prowadzić, obchodzą akademie — w ogóle wspólnie żyją. Uniwersytet nie jest zakładem zamkniętym, ale stale nawiązuje żywy kontakt z okoliczną ludnością, zapraszając ją na swoje uroczystości i święta. Stosunki zawiązują się serdeczne i bliskie.

Niedziele słuchacze mają wolne — inna rzecz, że najczęściej spędzają ją też razem, na wycieczce, czy uprawianiu sportów.

Uniwersytet Ludowy w Karpnikach posiada 50 ha ziemi i w przyszłości stanie się niewątpliwie gospodarstwem samowystarczalnym. W br. zaorano np. 11 ha pastwisk, aby uzyskać większą wydajność gospodarstwa.

A po ukończeniu...

Po skończeniu Uniwersytetu Ludowego absolwenci wracają do siebie na wieś. Doświadczenie wykazało, że oni właśnie stają się przodownikami i kierownikami duchowymi i ideowymi gromad wiejskich. Prowadzą spółdzielnie, zajmują placówki w administracji, zakładają ośrodki kulturalne, świetlice. Są wzorem, a zarazem i przykładem, jak pożyteczne i konieczne są Uniwersytety Ludowe.

Dziś Uniwersytet Ludowy w Karpnikach przygotowuje się poważnie do nowego roku. Oprócz stałych 4-ch sił nauczycielskich, nawiązano kontakt z Uniwersytetem Wrocławskim i Instytutem Śląskim, skąd przyjeżdżać będą profesorowie z wykładami na tematy specjalne.

W roku bieżącym Uniwersytet przystępuje również do stworzenia Muzeum Etnograficznego ziemi dolnośląskiej, posiadając już bogate i ciekawe zbiory. Celem kierownictwa jest utworzenie z Karpnik w przyszłości wzorowego ośrodka kulturalnego. Zapewne powiodą się te zamiary — początki i wyniki na razie bardzo dobre.

Uniwersytet Ludowy w Karpnikach nie tylko kształci, ale i wychowuje naszą młodzież wiejską.

Niech pracuje i wychowuje kadry nowych, możnych ludzi, którzy pójdą z dobrym słowem na wieś polską. Niech zrealizuje hasła pięknej pieśni ludowej: „Błogosławiona dobroć człowieka..."

T. T.

Z działalności oświatowej na Dolnym Śląsku

We Wrocławiu powstała Wojewódzka Komisja Instrukcyjno-Oświatowa, której przewodniczącym został prorektor prof. dr. Jan Kowalski a wiceprzewodniczącym naczelnik Wydziału Oświaty OKZZ ob. Terej. Do Komisji powołano również przedstawiciela Polskiego Radia i Filmu.

Wojewódzka Komisja ma za zadanie przy użyciu wszelkich dostępnych środków dotrzeć do najszerszych warstw. Powstanie również Koło Prelegentów we Wrocławiu i we wszystkich miastach powiatowych na Dolnym Śląsku.

Przy Kołach przewidziane jest utworzenie 4 sekcji a mianowicie: historycznej, gospodarczej, politycznej i popularno-naukowej, w skład których wejdą specjaliści z zakresu danej gałęzi wiedzy czy pracy. Prelegenci otrzymają przygotowane przez Wojewódzkie Komisje broszury, konspekty itp. Zorganizowane będą odczyty w kinach i teatrach. W powiatach zostaną powołani powiatowi instruktorzy-oświatowi.

Gmachy szkolne dla szkół

przekazują przedstawiciele władz w Sycowie

SYCÓW. Przed kilku dniami Międzybór koło Sycowa przeżył podniosłą uroczystość poświęcenia i przekazania gmachu szkolnego — władzom szkolnym.

Na uroczystość tą przybyli: starosta powiatowy tow. H. Niekrasz, przewodniczący Pow. Rady Narodowej ob. Molenda, przedstawiciele partii politycznych i miejscowe władze szkolne.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przy licznym udziale dzieci, straży ogniowej i innych organizacji. Po wręczeniu kluczy i przecięciu wstęgi przez inspektora szkolnego, odbyło się poświęcenie gmachu.

Do licznie zebranych dzieci, ludności miasta Międzyborza i okolic przemówił następnie burmistrz tow. Skrobański, który złożył sprawozdanie z prac związanych z odbudową szkoły. Tu należy podkreślić wybitne zasługi tow. Skrobańskiego, który włożył tyle wysiłku i pracy osobistej, aby w dniu dzisiejszym przekazał władzom szkolnym tak pożyteczną placówkę, jaką jest szkoła powszechna.

Część oficjalną uroczystości zakończono odśpiewaniem Roty. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej i zwiedzeniu wspaniale udekorowanego budynku podejmowano przedstawicieli władz i zaproszonych gości skromnym śniadaniem.

Bilans pracy Powszechnej Spółdzielni we Wrocławiu

Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu liczy ponad 2000 członków, obroty zaś jej za miesiąc sierpień br. wynosiły około 54 mil. zł. W ciągu roku swej działalności Spółdzielnia uruchomiła 16 sklepów spożywczych, piekarnię mechaniczną oraz fabrykę wód gazowych. Poza tym Spółdzielnia dostarcza żywność dla stołówek.

Wolna trybuna

Co na to Dyrekcja Poczty?

Otrzymaliśmy następujący list, który zamieszczamy bez komentarzy:

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE

Oburzamy się na wystąpienia pewnych mężów stanu, wysuwających koncepcję rewizji naszych granic zachodnich, urządzamy spontaniczne manifestacje i protesty przeciwko tego rodzaju insynuacjom i pomysłom. Zrozumiałe przecież, że serce każdego prawdziwego Polaka serdeczny ból ściska, gniew ogarnia, że świat nie ocenia naszych przeogromnych ofiar, które ponieśliśmy w tej wojnie, która nam przyniosła miliony mogił, innym natomiast miliony... dolarów.

Co jednak należy sądzić o Polaku, funkcjonariuszu państwowym, któremu „gorliwość służbowa" nakazuje nie reagować na następujący fakt.

Chodzi mianowicie o list, wysłany przez Niemca z Bawarii, adresowany do Jeleniej Góry i to w sposób następujący:

„Jelenia Góra" (po polsku) następnie: „Niederschlesien" (po niemiecku). Co może być ostatecznie zrozumiałe, a następnie: „polnische Besatzungszone" (polska strefa okupacyjna).

Niemcom w Niemczech nie możemy co prawda zabronić tych obszarów nazywać strefą okupowaną, ale należy się co najmniej dziwić, że polska poczta przyjmuje i wysyła dalej listy w ten sposób adresowane.

Niechby tak przed wojną, po wycofaniu się Francuzów z Zagłębia Saary i zajęciu jej przez Niemców spróbował ktoś zaadresować: niemiecka strefa okupacyjna. Na pewno na odpowiedź by się nie doczekał.

I my również obecnie tego rodzaju adresowane listy powinniśmy albo zwracać z odpowiednim dopiskiem lub też lepiej jeszcze rzucać do kosza. Szwabi prędko by się nauczyli właściwie adresować.

Reprezentacja Wrocławia – Reprezentacja MO Dolnego Śląska 3:1 (2:1)

Licznie zgromadzoną na trybunach publiczność zawiodła drużyna Wrocławia. Nie spodziewano się z jej strony tak słabej gry, jak również nie spodziewano się, aby drużyna Milicji mogła stanowić tak silnego przeciwnika. W jedenastce Wrocławia widoczny był brak zgrania, poszczególni gracze nie rozumieli się nawzajem. U białych można było zaobserwować ładne, krótkie podania, dobrą technikę i przede wszystkim zgranie. Dla odzwierciedlenia przebiegu gry wynik powinien brzmieć odwrotnie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Reprezentacja M. O.: Koszewicz (MKS Wrocław), Widet (MKS Pogoń Brzeg), Żydzik (Wr.), Biak (Wr.), Olech (Wr.), Ostrożny (Wr.), Adamczyk (MKS Legnica), Sala Legnica, Wiśniewski (Wr.), Rejdich (Legnica), Zięba (MKS Lubień).

Reprezentacja Wrocławia: Kory (KKS Burza), rez. Początek (I KS Wrocław), Miuta (I KS Wr.), Duchnicki (KKS Odra), Trojas (KS CPN Gaz), rez. Morawski (Gaz), Baranowski (Gaz), Gorgoń (Burza), rez. Figie (I KS), Zmierzchoł (I KS), Borek (I KS), Janeczek (WKS Pogoń), Sierżęga (Burza), Lis (Odra).

Grę rozpoczyna Wrocław, ostro atakując, jednakże natrafia na doskonałą linię obrony i piłka przenosi się na drugą stronę boiska. Tempo zaczyna być ostre, sytuacje zmieniają się błyskawicznie. Gra jest zupełnie wyrównana. Pierwszy gol pada w 7 min. z karnego ze strzału Zmierzchoła. Biali atakują bez przerwy, chcąc zdobyć wyrównanie. W 17 min. ostry strzał Sali trafia w poprzeczkę. W 3 min. później Wiśniewski wolny z 20 m. strzela na aut. Zaczyna zarysowywać się lekka przewaga Milicyjnego i w 26 min. Wiśniewski wyrównuje główką, wykorzystując piękne podanie Adamczyka. Gra staje się coraz bardziej zacięta. W 34 min. Borek ładnym strzałem podwyższa wynik na 2:1. Kilka minut później Janeczek ma możność podwyższyć wynik, jednak piłka odbija się od słupka i idzie na aut. Wynik 2:1 pozostaje nie zmieniony do przerwy mimo obustronnych ataków.

Po przerwie gra zaostrza się coraz bardziej. Obie strony nie wykorzystują wielu korzystnych momentów pod bramką przeciwnika. W 21 min. w zamieszaniu podbramkowym Janeczek ustala wynik dnia na 3:1 pięknym strzałem w róg. Milicyjny dąży za wszelką cenę do wyrównania. Powoli zarysowuje się jego przewaga. Wiśniewski nie [illegible] szczęścia, kilkakrotne ostre jego strzały trafiają w poprzeczkę. Farę bezcennych sytuacji marnuje bezpowrotnie Zięba, nie mogąc się zdecydować na strzał na bramkę. Pod koniec gra toczy się już prawie wyłącznie na linii obrony Wrocławia, lecz biali w żaden sposób nie mogą zdobyć upragnionego gola. Na tym zawody przerywa gwizdek sędziego.

Drużyna milicyjna zademonstrowała nam ładną grę zespołową. W całości zawiódł atak, w którym jedynie Wiśniewski zdawał się być na swym miejscu.

W drużynie Wrocławia trudno wyróżnić kogokolwiek poza Janeczkiem, który natrafiał na kompletny brak zrozumienia u swej czwórki, dążącej na własną rękę do strzelenia bramki.

Stosunek rogów 7:4 [illegible] korzyść Wrocławia.

Sędzia ob. Kopeć d[illegible]ry.

Publiczności ok. 2.0[illegible]

Ar.

Votum nieufności

Klub radnych PPS Pow. Rady Narodowej w Oławie, nadesłał nam list, który przyszedł ze znacznym opóźnieniem z winy poczty. Zamieszczamy go poniżej w całości.

Do
Redakcji „Naprzodu Dolnośląskiego"

Prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" wiadomości z posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Oławie, z dnia 12 września 1946 r. następującej treści:

„Na specjalną uwagę zasługuje postępowanie obywatela Starosty oławskiego Jana Kozłowskiego z obywatelami zamieszkałymi na terenie powiatu, jego niedemokratyczne traktowanie obywateli, a przede wszystkim robotników i chłopów, polegające na biciu i wyrzucaniu obywateli, oraz wykorzystywaniu stanowiska Starosty dla celów osobistych w kierunku pomnożenia dóbr materialnych. Dane te zostały zebrane i ustalone przez Powiatową Komisję Kontroli Społecznej a w międzyczasie tj. dnia 7 września br. na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Laskowicach wpłynęła skarga obywatela Strusia Wojciecha, mieszkańca gromady Brzezinki o pobicie go rewolwerem przez ob. Starostę Kozłowskiego. Gminna Rada Narodowa na podstawie znajomości stosunków miejscowych, znając złe traktowanie mieszkańców gminy przez ob. Kozłowskiego, po dyskusji uchwaliła ob. Staroście votum nieufności 17-tu głosami, na ogólną ilość 19-tu radnych. Na podstawie odnośnych przepisów, uchwała ta w połączeniu ze sprawozdaniem Powiatowej Komisji Kontroli Społecznej stała się przedmiotem dyskusji Powiatowej Rady Narodowej dnia 12 września 1946 r., bowiem ze złożonego sprawozdania komisji kontroli społecznej wynika, że na ob. Staroście Kozłowskim ciążą zarzuty o pobicie rewolwerem ob. Strusia Wojciecha oraz wyrzucenie z biura robotnika Paszko Józefa z Oławy i dalsze zarzuty natury materialnej i społecznej. Po złożeniu tego sprawozdania, Komisja Kontroli Społecznej postawiła wniosek o zatwierdzenie votum nieufności uchwalonego przez gminną radę narodową w Laskowicach, oraz wniosek oddzielny przez Powiatową Radę Narodową, na podstawie zarzutów przedstawionych przez Pow. Kontroli Społecznej. Za przyjęciem wniosku opowiedziało się 30 głosów na ogólną liczbę obecnych 52. Kiedy przewodniczący wezwał do głosowania tajnego, członek prezydium Stronnictwa Ludowego ob. Wolniewicz, wezwał klub radnych S.L. (ob. Starosta jest członkiem S.L.) i pozostałych radnych, którzy podzielają stanowisko S.L. do opuszczenia sali. Jako rezultat tego wezwania, salę opuścił tylko klub radnych S.L.; na sali pozostali radni PPR, PPS i bezpartyjni, po czym zabrał głos pierwszy sekretarz PPR ob. Dymczyk, wyjaśniając, że aczkolwiek i PPR ma pewne zastrzeżenia do ob. Starosty Kozłowskiego, to jednak wstrzymuje się od głosowania ze względu na nieobecność ob. Starosty Kozłowskiego. Mimo tego stanowiska większość radnych domagała się głosowania, na skutek czego Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej zarządził głosowanie, w wyniku którego większością 26-ciu głosów na 30-tu radnych uchwalono ob. Staroście Janowi Kozłowskiemu votum nieufności i tym samym zatwierdzono uchwałę gminnej rady narodowej w Laskowicach z dnia 7 września br. W tym stanie rzeczy nie tylko Powiatowa Rada Narodowa ale i opinia społeczna protestuje przeciwko takiemu traktowaniu w wolnej i demokratycznej Polsce robotników i chłopów i takie postępowanie ob. Starosty ostro napiętnuje, bo to co mogło mieć miejsce za czasów sanacji, nie może się powtarzać w czasach dzisiejszej demokracji walczącej o prawa chłopa, robotnika i inteligenta pracującego.

Czesław Zyskowski

UWAGA TOWARZYSZE I SYMPATYCY PPS I OM TUR!

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zawiadamia wszystkich tych towarzyszy, którzy mają zamiar rozpocząć studia na Uniwersytecie wzgl. Politechnice we Wrocławiu; że wszelkich potrzebnych informacji zasięgnąć mogą w sekretariacie ZNMS. Sekretariat znajduje się przy ul. Wybrzeże Stanisława Wyspiańskiego 34 i jest czynny codziennie w godzinach 11 — 13.

SPOŁEM
OKRĘGOWY ODDZIAŁ SPOŻYWCZY
we WROCŁAWIU, ul. Kięczkowska 52

PODAJE DO WIADOMOŚCI

ŻE W DNIACH OD 27. IX. DO 2. X. B. R. WŁĄCZNIE Z POWODU KWARTALNEGO SPISU TOWARÓW

BIURA i MAGAZYNY BĘDĄ NIECZYNNE

948

Kronika wrocławska

WYPADEK MOTOCYKLISTY

Samochód ciężarowy, należący do Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej Nr. C 76153 prowadzony przez szofera Lewińskiego Bronisława zderzył się w dn. 25. 9. przy zbiegu ulic św. Wojciecha i Prusa z motocyklem Janickiego Tadeusza, zam. przy ul. Poniatowskiego 23.

W wyniku wypadku, powstałego zresztą z winy motocyklisty, ten ostatni odniósł ciężkie obrażenia cielesne.

Piękno Dolnego Śląska

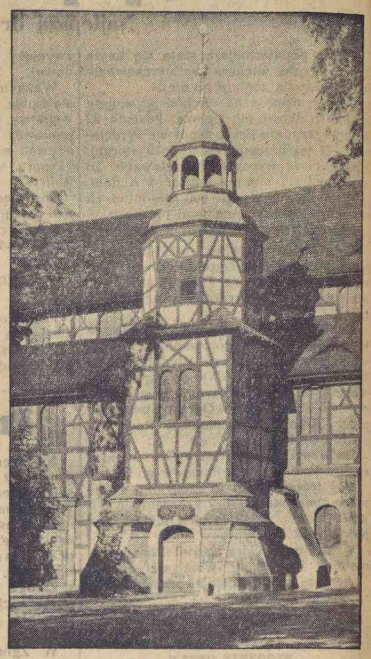

Zabytkowy kościół w Jaworze

„Szaberplac" uległ likwidacji

Sama nazwa placu Grunwaldzkiego w mowie potocznej określana jako „Szaberplac", jest, nie bez pewnej złośliwości wyraźnym wskaźnikiem istoty i pochodzenia przedmiotów transakcji dokonywanych w tym znanym miejscu. Ujęte bardzo ogólnie liczne wypadki handlu nielegalnymi towarami, jak „bimbrem", mięsem w dni bezmięsne, a z drugiej strony rozmaitość o szerokiej skali artykułów sprzedawanych, utrudniały niejednokrotnie powziętą działalność komisji sanitarnych, porządkowych itp. Wreszcie były to tylko półśrodki...

Dla realizacji ostatecznego uregulowania tej palącej sprawy, Zarząd Miejski w ramach kompetencji Wydziału Aprowizacji i Handlu przystąpił do reorganizacji handlu ulicznego, wyznaczając zamiast zlikwidowanego placu Grunwaldzkiego następujące miejsca:

a) plac Strzelecki, gdzie odbywać się będzie handel jarzynami, owocami i nabiałem;

b) hala targowa przy ulicy Ogrodowej 27/29 pozostały handel, przy czym w ostatnim wypadku oddano do użytku handlujących nowoczesne urządzenia pomieszczeń targowych.

Tzw. handel uliczny „ręczniak" i koszykowy przeniesiony zostaje do Hali targowej przy ulicy biskupa Nankiera, dotychczasowa plaga ulicznych sprzedawców na terenie całego miasta, po dniu 26.IX br. będzie z całą bezwzględnością tępiony.

Niezależnie od wyżej wymienionych targowisk, wszyscy drobni kupcy mogą zamawiać stoiska w Hali targowej przy ulicy Biskupa Nankiera, której połowa po całkowitym remoncie oddana zostanie do użytku jeszcze w przeciągu bieżącego miesiąca. Podania w tej sprawie przyjmuje Wydział Aprowizacji i Handlu, pokój 117, gdzie również należy się poinformować w sprawie ewentualnego przeniesienia budek na nowe targowisko. Pozostałe na placu Grunwaldzkim budki po wyznaczonym terminie zostaną przekazane jako mienie opuszczone Wydziałowi Budowlanemu Zarządu Miejskiego we Wrocławiu.

Jeżeli chodzi o dotychczasowe uprawnienia handlowe, obowiązujące na terenie „Szaberplacu", tracą ważność z chwilą przeniesienia targowiska na nowe miejsce. Po zwrocie innych patentów każdy kupiec otrzyma pełnoprawne świadectwo handlowe, upoważniające go do wykonywania czynności.

Dla uzupełnienia akcji porządkowej czynniki kompetentne winny również zwrócić uwagę na przedmioty handlu jak np. owoce i ich przetrzymywanie, mięso jak że często sprzedawana a zawsze brudna pościel o niewiadomym albo wątpliwym pochodzeniu.

W dobrze rozumianym interesie miasta i jego obywateli leży przestrzeganie wydanych przepisów, a więc od dziś kupujemy tylko na wyznaczonych miejscach.

Taryfa opłat za przejazdy tramwajami i autobusami

ZAKŁADÓW KOMUNIKACYJNYCH M. WROCŁAWIA

Na podstawie art. 28 pkt. 1 ustawy z dnia 11. IX. 1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych w brzmieniu obwieszczenia Prezydenta Krajowej Rady Narodowej z dnia 14 stycznia 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 26), oraz na podstawie art. 1 pkt. 3, art. 10 pkt. 2 i art. 18 dekretu z 20 marca 1946 r. o finansach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 129) uchwala Miejska Rada Narodowa m. Wrocławia, taryfę na korzystanie z miejskich środków komunikacyjnych w brzmieniu następującym.

Taryfa dzieli się na I. tramwajową i II. autobusową

Taryfa tramwajową obejmuje cztery rodzaje taryf.
A) taryfa normalna
B) taryfa ulgowa
C) taryfa ulgowa pracownicza
D) taryfa za przewóz rzeczy i zwierząt.

Taryfa autobusowa obejmuje trzy rodzaje taryf.
A) taryfa normalna
B) taryfa ulgowa
C) taryfa za przewóz rzeczy i zwierząt.

I. TRAMWAJE

A) Taryfa normalna
1) bilet pojedyńczy bez prawa przesiadania . . . . . zł. 8
2) bilet miesięczny imienny na całą sieć tramwajową . . . . zł. 800
3) bilet miesięczny bezimienny na całą sieć tramwajową . . . zł. 1500
4) abonament 10-cio przejazdowy . . . . . zł. 80

B) Taryfa ulgowa
1) bilet pojedyńczy bez prawa przesiadania dla wojskowych do stopnia oficerskiego, inwalidów, MO, ORMO, UB w uniformach, oraz dzieci od lat 4 do 8 . . . . . zł. 1
2) bilet pojedyńczy bez prawa przesiadania dla oficerów Wojska Polskiego . . . . . zł. 2
3) bilet abonamentowy szkolny 60-cio przejazdowy . . . . . zł. 50
4) bilet abonamentowy szkolny 120-cio przejazdowy . . . . . zł. 100

C) Taryfa ulgowa pracownicza
1) bilet abonamentowy 25-cio przejazdowy . . . . . zł. 50
2) bilet abonamentowy 50-cio przejazdowy . . . . . zł. 100
3) bilet abonamentowy 100 przejazdowy . . . . . zł. 200
4) bilet rodzinny 25-cio przejazdowy . . . . . zł. 50

D) Taryfa za przewóz rzeczy i zwierząt
1) za przewóz bagażu o wymiarach powyżej 20×40×60 cm . . . zł. 20
2) za przewóz psów (w kagańcach i kotów . . . . . zł. 20
Za uchylanie się od opłat za przejazdy, za jazdę na stopniach taranach itp., za tamowanie przejścia w wagonach i nieprzestrzeganie przepisów o ruchu, pobierana będzie opłata karna . zł. 50
Funkcjonariusze straży pożarnej w uniformach jadący służbowo, MO, ORMO, z długą bronią na przednim pomoście w liczbie nie większej jak 2 osoby, mają prawo przejazdu bezpłatnego.

II. AUTOBUSY

A) Taryfa normalna
1) bilet pojedyńczy bez prawa przesiadania . . . . . zł. 10
2) bilet do Leśnicy i Psiego Pola . . . . . zł. 15

B) Taryfa ulgowa
1) bilet pojedyńczy bez prawa przesiadania . . . . . zł. 5
2) bilet do Leśnicy i Psiego Pola . . . . . zł. 7

C) Taryfa za przewóz rzeczy i zwierząt
1) zaprzewóz bagażu o wymiarach 20×40×60 cm . . . . . zł. 25
2) za przewóz bagażu o wymiarach kotów . . . . . zł. 25

Z taryfy ulgowej tramwajowej B mają prawo korzystać:
1) Dzieci od lat 4 do lat 8 (do lat 4 bezpłatnie)
2) Oficerowie Wojska Polskiego
3) Wojskowi do stopnia oficerskiego
4) Inwalidzi posiadający odpowiednie legitymację
5) Członkowie MO, ORMO, UB w uniformach
6) Ucząca się młodzież wszystkich szkół uznanych przez Państwo, a znajdujących się na terenie m. Wrocławia.

Z taryfy ulgowej tramwajowej B mają prawo korzystać:

Pracownicy urzędów i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych instytucji charytatywnych, pracownicy zorganizowani w Związkach Zawodowych nauczyciele szkół powszechnych i średnich, profesorowie szkół wyższych.

Z taryfy ulgowej autobusowej B mają prawo korzystać:

Wszyscy wymienioni w taryfie ulgowej tramwajowej B i C.

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia — podaje do wiadomości —, że w związku z nową taryfą tramwajową i autobusową, oraz zmianą dotyczącą ulg — dla młodzieży szkolnej i świata pracy, młodzież szkolna będzie mogła nabywać abonament szkolny do 2 lub 4-ro krotnej jazdy tramwajami dziennie, bez prawa przesiadania na podstawie legitymacji wystawionej przez Zakłady Komunikacyjne m. Wrocławia.

Legitymacje szkolne wydawane będą za opłatą zł. 5 na podstawie ostemplowanych na odwrocie fotografij z podpisem i pieczęcią Zakładu Naukowego lub Dziekanatu Wyższej Uczelni.

Abonament ulgowy pracowniczy 25 — 50 — i 100 przejazdowy sprzedawany będzie na podstawie legitymacji wystawionej przez Zakłady Komunikacyjne m. Wrocławia.

Legitymacje uprawniające do ulg będą wydawane za opłatą zł. 5 na podstawie imiennych wykazów sporządzonych przez Zakłady i przedsiębiorstwa — zaopatrzone w pieczęć i podpis Dyrekcji Rady Zakładowej i Okr. Kom. Zw. Zawodowych, ul. Mazowiecka Nr. 27.

Abonament rodzinny 25-cio przejazdowy będzie sprzedawany tylko głowie rodziny, po przedstawieniu zaświadczenia (wydanego przez Administrację Domu), że członek rodziny nigdzie nie pracuje, lecz zajmuje się wyłącznie gospodarstwem domowym.

Pracownicy i członkowie rodzin jadąc na abonament ulgowy wręczać będą konduktorowi bloczki wraz z legitymacją (bez legitymacji same bloczki z biletami są nieważne). Konduktor stwierdzi zgodność bloczka z legitymacją — pobierze jeden bilet za który wyda bilet zamienny.

POSTANOWIENIE WYKONAWCZE

Bilety normalne miesięczne, imienne, miesięczne bezimienne, abonament 10-cio przejazdowy — normalny — abonament szkolny do 2- i 4-krotnego przejazdu dziennie, abonament pracowniczy 25 — 50 — i 100 przejazdowy, oraz rodzinny 25 — przejazdowy — **będą sprzedawane wyłącznie w niżej podanych miejscach.**

1) W Zarządzie Miasta — Pl. Wolności parter, pok. 90 a;
2) w Wydziale Budowlanym Zarządu Miejskiego Pl. Solny, parter;
3) w wagonie tramwajowym ustawionym przy Pl. Staszica;
4) w zajezdni tramwajowej na Sępolnie;
5) w budynku Adm. Zakł. Kom. m. Wrocławia, przy ul. Krętej 25;
6) w Wydziale Finansowym Zakł. Kom. m. Wrocławia, przy ul. Łokietka Nr. 9 (pierwsze piętro).

Sprzedaż w wyżej podanych miejscach odbywać się będzie od godz. 9-tej rano do godz. 18 bez przerwy.

Abonament ulgowy na każdy następny miesiąc można nabywać od dnia 21-go każdego miesiąca.

UWAGA!

Ponieważ ze względów technicznych nie będzie można wystawić wszystkich legitymacji pracowniczych do dnia 1. X. 1946 r. przeto na miesiąc październik sprzedawane będą bloczki abonamentowe pracownicze na podstawie kart uprawniających do ulg, typu B i C, które są w posiadaniu pracowników — lecz nie indywidualnie, a zbiorowo na podstawie sporządzonych przez przedsiębiorstwa i zakłady pracy list.

Abonament szkolny, pracowniczy i rodzinny ważny jest tylko na ten miesiąc na który jest wykupiony.

Taryfa niniejsza uchwalona przez Miejską Radę Narodową — w dniu 25. IX. 1946 r., wchodzi w życie z dniem 1-go października 1946 r.

Wrocław, dnia 26 września 1946 r. **Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych w. Wrocławia**
(958)

Repertuar teatrów

TEATR POPULARNY OKZZ

W piątek, dnia 27-go bm. o godz. 18-tej prapremiera

„Wyspa Hibiskusów"

Komedia muzyczna w trzech aktach, 5 odsłonach.

„TEATR POPULARNY" — Piątek 27 IX premiera komedii muzycznej pt. **„Wyspa Hibiskusów", godz. 18.**

Sobota 28 IX komedia muzyczna pt. **„Wyspa Hibiskusów"** godz. 18.

Niedziela 29 IX komedia muzyczna pt. **„Wyspa Hibiskusów"**, godz. 14-ta i 17,30.

Repertuar kin

„PIONIER" — Film prod. francuskiej pt. **„Blaski i cienie życia kobiety".**

„POLONIA" — Winna 53, film produkcji polskiej pt. **„Znachor".**

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, wyświetla film pt. **„Szalony lotnik".** Dojazd tramwajami 5 lub 2.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 — sensacyjny film najnowszej produkcji francuskiej „Skarb rodziny Guupi".

Początek w dni powszednie o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 15, 17 i 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł, reklamowe 15 zł W tekście 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul Wierzbowa 30

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 3747 Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"